



Niezwykły kongres...

...odbył się niedawno we Francji. Uczestnikami jego było 50 przedstawicieli sześciu zagranicznych stowarzyszeń... Był to niezwykły kongres, w którym wzięło udział 50 przedstawicieli sześciu zagranicznych stowarzyszeń... Był to niezwykły kongres, w którym wzięło udział 50 przedstawicieli sześciu zagranicznych stowarzyszeń...

Jeszcze mu za mało...

Amerykański generał lotnictwa, J. Ferguson nie należy do postaci zbyt znanych. Niemniej ostatnio wrócił na siebie uwagę swymi... księżycowymi (rzeczywiście) planami. Otrzymał generalną zapowiedź, że w USA przygotowują się do założenia specjalnej bazy atomowej na Księżycu. Oczywiście wszystko już jest przygotowane, tylko — jak przyznał generał — istnieją zasadnicze trudności komunikacyjne.

To się nazywa mieć... apetyt. A może jest to próba zabezpieczenia sobie nowej, intratnej pasady na wypadek ziemskiej przegranej?

Ekonomia na codzień

● Czy wiecie ile Bułgaria produkuje rocznie pomidorów? Prawie pół miliona ton. A przed wojną tylko 45 tys. ton. Nie też dziwnego, że coraz częściej plisz się i mówi o Bułgarii jako o kraju kwitnącym pomidorów. Prawie 60 proc. zbiorów przeznaczają się obecnie na eksport.

● Zagranicznicy hodowcy rasowych koni coraz częściej odwiedzają nasze stadniki i dokonują w nich zakupów. Konie z Polski uważane są za jedne z najlepszych w świecie. Tak np. ostatnio ze stadnin w Siarach koło Gorlic rozpoczęto wysyłkę koni do Anglii i Włoch.

Kto kogo?

Od siedmiu lat państwo Lunsher nie rozmawiają ze sobą, choć są małżeństwem i mieszkają pod jednym dachem. Powód? Pewnego dnia małżonek spóźnił się o 45 minut do domu i żona zrobiła mu piekielną awanturę. Ugodzony w swej ambicji Mr Lunsher, postanowił nie odzywać się do żony. Ta zrewanżowała mu się pięknym za nadobne. Ostatnio sprawa zawędrowała do sądu. I co, pogodzili się? Nie podobnego. Sąd uznał, że winę ponosi pan Lunsher i że powinien męża przeprosić. Tak się nie stało i milczący spór małżeński trwa po dziś dzień. Nie radzimy nasładować...



Po zamknięciu drzwi przed Eisenhowerem

JAPONCZYCY kontynuują walkę przeciwko układowi z USA

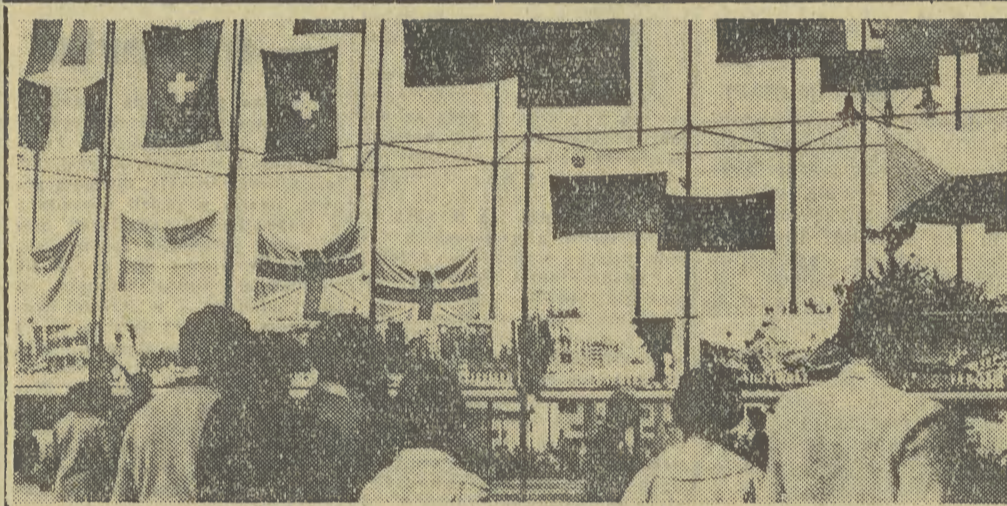
Dziś będzie manifestować 300 tysięcy osób

TOKIO (PAP) Według doniesień agencji zachodnich, w piątek w Japonii trwały nadal demonstracje skierowane przeciwko układowi japońsko-amerykańskiemu układowi wojskowemu oraz przeciwko rządowi Kiszii. W godzinach południowych przed parlamentem w Tokio zebrało się około 15 tys. studentów, którzy wznosili okrzyki „Pożreć układ wojskowy z USA!”, „Precz z Kiszii!”, „Gmachu parlamentu strzeżo 4 tys. policjantów.”

Akcja japońskich sił postępowych skierowana jest obecnie głównie przeciwko ostatecznej ratyfikacji układowi bezpieczeństwa z USA. Ustąpienie premiera Kiszii w wielkim stopniu osłabiło szanse zatwierdzenia tego układowi. Japońskie siły postępowe obawiają się, by w związku z pozostawieniem Kiszii nadal w władzy i dotychczas obowiązującą trudną procedurę — nie został ratyfikowany automatycznie w najbliższą niedzielę w Izbie Wyższej japońsko-amerykański układ wojskowy. Próbuje uspokoić opinię publiczną premier Kiszii przed kilkoma dniami zapowiedział wprowadzenie tzw. „rozjemcy politycznego” na czas wizyty Eisenhowera i przełożenie ter-

minu ratyfikacji układowi na 25 bm. Obecnie, w związku z odwołaniem wizyty prezydenta USA, zamierzenia rządu japońskiego w sprawie ratyfikacji układowi o bezpieczeństwie są nie jasne i fakt ten potęguje oburzenie i walkę narodu japońskiego przeciwko układowi.

(Dokończenie na str. 2)



Flagi na masztach-rusztowaniach na Targach Budapeszteńskich (patrz reportaż O. Jędrzejczyka „Powrót” — str. 6). Fot. O. Jędrzejczyk

HANDLUJEMY!

(OD NASZEGO WYSLANNIKA NA MIĘDZYNARODOWE TARGI POZNAŃSKIE)

Grecy po raz czwarty uczestniczą w Międzynarodowych Targach Poznańskich. Zaczęli bardzo skromnie, organizując cztery lata temu stoisko o charakterze raczej informacyjnym. Była to — żartobliwie mówiąc — jakby sonda zapuszczona w polski rynek. W owym czasie, w 1957 roku, stosunki handlowe polsko-greckie były więcej niż skromne. Minęły cztery lata. W tym roku pawilon grecki skomponowany bardzo interesująco, na wzór starożytnego atrium — w grupie tzw. średniowiecznych targowych zajmuje bezspornie jedno z pierwszych miejsc. Kontakty z Polską okazały się dla kupców greckich nadzwyczaj pozytywne. Już w roku ubiegłym wzajemne obroty licząc łącznie eksport i import sięgnęły kwoty blisko 9 mln dolarów. Ale to dopiero początek.

Jak mówił podczas spotkania z dziennikarzami pan D. Sotriopoulos — wiceprzewodniczący Izby Handlowej w Atenach i szef delegacji greckiej na XXIX MTP — istnieją realne możliwości doprowadzenia

polsko-greckiej wymiany handlowej do poziomu około 15 mln dolarów z każdej strony. Interesująca perspektywa.

Greki według opinii p. Sotriopoulosa reflektują na polskie naczepy sztuczne, na materiały telefoniczne, artykuły elektrotechniczne, tabor kolejowy, węgiel i kompletne urządzenia przemysłowe. Konkretnie istnieje realna możliwość sprzedania Grecji sukrowini. Zachęcająco wygląda też oferta grecka proponująca przemysłowi polskiemu uczestnictwo w eksploatacji greckich bogactw mineralnych. W zamian za dostawy instalacji kopalnianych otrzymalibyśmy z Grecji interesujące nas minerały. Propozycja ta niewątpliwie dokładnie będzie przestudiowana przez odpowiednie centrale polskiego handlu zagranicznego.

Ze swej strony Grecja oferuje nam zwiększenie dostaw tytoniu (tytoń grecki to czołówka światowa), dalek zwiększenie dostaw bawełny, owoców południowych (Polska jest już jednym z największych odbiorców greckich owoców), da-

lej oliwy, futer i niektórych wyrobów przemysłowych. Przykład z innej beczki. Odwiedziłem szwedzką firmę Alfa-Laval, która zalicza się do rzędu starych znanych firm poznańskich. Pan Hans Bergen asystent dyrektora informował, że firma rozważa obecnie propozycję zorganizowania w Polsce stałego specjalnego przedstawicielstwa. Nasze wzajemne kontakty — mówił pan Bergen — dzięki uczestnictwu w MTP z roku na rok rozwijają się coraz bardziej i w tej chwili przedstawicielstwo jest absolutnie konieczne.

Z firmą Alfa-Laval, znaną w całym świecie producentem urządzeń dla przemysłu rolnoprodukcyjnego (25 fabryk w 11 krajach, specjalność wirówki) przemysł polski miał kontakty już przed wojną. Potem łączność się zerwała. Nawzajem umożliwiła również Alfa-Laval nawiązanie kontaktów z przedsiębiorstwami innych krajów socjalistycznych.

Co nam dają targi? Okazało się np. że możemy zrobić ładny interes na śrubach — w tym miejscu ukłon

m. in. dla Sporysza pod Żywcem. Ekspozycja przez Melexport śruby spotkały się z dużym zainteresowaniem kupców cudzoziemskich; wysyłają je będziemy m. in. do Afryki. Dolarowe zyski czerpać można nawet i z... dziecięcych łopatek do piasku, czyli mówiąc po prostu z kawałka drewnianka i odpadowej blachy z Fabryki Samochodów na Żeraniu. Cwierć miliona sztuk tych łopatek sprzedał Coopexim na zachód Europy. Inny przykład — wiklina. Zaprezentowane na Targach po raz pierwszy przed kilkoma laty wyroby wiklinowe spotkały się z takim zainteresowaniem kupców zagranicznych, że dziś rozważana jest nawet propozycja importu wikliny, którą by przerabiano na kraju.

Targi międzynarodowe to zyskowna impreza. Kapitał włożony w organizację tej szeroko zakrojonej imprezy procentuje przez cały rok. Dziś, na półmetku PO—1960 widać już wyraźnie, że bilans tegorocznej imprezy będzie chyba jeszcze bardziej korzystniejszy niż w roku ubiegłym.

ANDRZEJ WOŹNIAK

POROZMAWIAJMY • POROZMAWIAJMY

Wstrząsła wszystkich tragiczna, przejmująca wieść: w nurtach Dunaja zginęło szesnasto dzieci. Szesnasto ojców i szesnasto matek postaradło radość swych oczu, nadzieję swych serc. W szesnastu rodzinach z przerażającą jaskrawością objawiła się pełna bezdennej rozpacz — straszna prawda. Już więcej nie zasiądzie przy rodzinnym stole ani Józek, ani Tadek. Nie pojawi się matka ani Bogusława ani Zdzisiek. Nie pojawi się oczekiwany Staszek ani Cesio. Nie wejdzie w drzwi prosto ze szkoły ani Maryś ani Mietek. Nie podzieli się swymi chłopięcymi troskami z ojcem ani Zbyszek ani Wladek. Zginęło szesnasto zdolnych, wyróżniających się w nauce chłopców. Pochłonął ich żywioł, choć niepotrzebne to były ofiary. Nie ma ich wśród żyjących, a przecież żyć mogli wraz z nami.

Nie znamy jeszcze wyników szczegółowych dochodzeń, skrupulatnie prowadzonych przez organa milicyjne i prokuratorskie. Przeważnie ferować wyroki, skoro z całą pewnością, bezstronnie i dokładnie ustalić trzeba winę i wymierzyć karę.

Lecz refleksje rodzą się już. I już — choćby znane i ustalone fakty biorąc pod uwagę — można i trzeba głos zabrać. Niechby brzmiał nasu- domiośle, niechby do wszystkich dotarł nasz, wszystkim w świadomości się utrwalił.

Uderzmy się w pierś — my, przerażeni i wstrząśnięci! CZY zawsze i wszędzie przestrzegamy publicznego porządku? CZY nadto często nie obchodzimy lekomyślnie przepisów, zarządzeń, poleceń, a choćby zwycięzów, mających, na widoku ochronę mienia i życia?

Właśnie TU: w braku poczucia obywatelskiej odpowiedzialności, TU: w owej „taryfie ulgowej” wobec samych siebie i TU: w liczeniu na tutejszą w ryzyku, jakże często nadmiernym — TU szukać trzeba źródeł tragicznej śmierci szesnastu chłopców, naukowców i filisaka, I za TO przede wszystkim sędzić należy winnych wypadku pod Czerwonymi Skalkami.

Tragedia na Dunaju jest sygnałem alarmowym dla wszystkich.

Wiarygodny i naoczny świadek opowiadał mi o tym, co wydarzyło się nie dalej jak ubiegłej niedzieli około godz. 21,30 przy ul. 18-go Sycznia w Krakowie. Jakiś niedowarzony mulec — osmo, może dziesięcioletni — położył na torze tramwajowym niewinną kulkę żelazną. Byli partyzanci doskonale wiedzą, do jakich celów taka kulka służyć może — nieraz przecież wykolejały pociągi z hitlerowcami. TO SAMO — katastrofa — mogło się zdarzyć z tramwajem, wypełnionym ludźmi, przy ul. 18-go Sycznia! Na szczęście „figiel” malca (coś on o tej porze robił na ulicy?) został uniemożliwiony przez pracownika MPK, kierującego opodal ruchem tramwajowym. Schwycił on chłopaka, odebrał mu oną „niewinną” kulkę i zatrzymał do chwili, gdy ktoś uczynny sprowadzi jego rodzi-

ców. Przypadek tylko zdarzył, że w pobliżu nie było milicjanta, który by to mógł uczynić. Tramwajarz nie mógł przecież zejść ze swego postroju.

Wrzask smarkacza ścignął na miejsce nie jego rodziców, lecz grupę kobiet i grono wsze- dobytelskich a biernych gapiów. Posypały się niewybredne epitetki i coraz głośniejsze okrzyki pod adresem tramwajarza — nie zabrakło „obrońców” niedoszłego sprawcy katastrofy. Pod naporem rozhisteryzowanych, w obawie przed pobiciem (tak jest! tym groźno spełniającemu swój obowiązek tramwajarzowi!) pracownik MPK zmuszony był skapitulować: — chłopak — nie ukarany przez nikogo — uszedł wolno... TU, właśnie TU należy powtórzyć: źródłem braku poczucia obywatelskiej odpowiedzialności jest lekomyślnie traktowanie spraw publicznych, jest lekceważenie przepisów, zarządzeń, poleceń, a choćby zwycięzów mających na widoku ochronę życia i mienia!

Któż odpowiadałby za katastrofę tramwajową przy ul. 18-go Sycznia? WY — mierzane z nazwiska fałszywe obroń- cynie rozwrzeszczanego smarkacza. WY kierujące swój niczym nieuzasadniony gniew na osobę DOBREGO OBYWATELA z Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego, WY właśnie — przede wszystkim — pomysłowie o tragedii pod Czerwonymi Skalkami. Pomyślcie, że w tramwaju, który dzieki Nieznanemu Tramwajarzowi nie wykołoseł się — WY sar.e mogłybyście się znajdować...

Ludzie, opamiętajcie się!

REDAKTOR PRZEZORNY

Dziś



Nakazy i zakazy

Desant na Babiej Górze

Poeta i obwieś

Cybernetyka

Na pobitych Polaków...

Wicil

Dużo nas, dużo...

Węgry

Epopeja „Orla”

Mare nostrum



Liczni wielbielele talentu Niny Andrycz mieli w ub. poniedziałek okazje ujrzeć ją w wielkiej aktorki w nowej roli, tym razem na ekranie telewizyjnym.

W sztuce Charles de Peyret Chappuis pt. „Judyta” wystawionej przez Teatr Telewizji, Nina Andrycz kreowała niezwykle ciekawą i bardzo złożoną postać bohaterki tytułowej.

Notkę recenzyjną z tego świetnego przedstawienia zamieszczamy w naszej rubryce „Krótko i przedwstępnie” na stronie 5-tej.

TPPR — osiągnięcia i plany

(Inf. wł.) 17 bm. odbyło się w Domu Dziennikarza w Warszawie spotkanie kierownictwa Zarządu Głównego TPPR z dziennikarzami. Podczas spotkania wiceprzewodniczący ZG TPPR tow. M. Wąrowski poinformował dziennikarzy o

dorobku Towarzystwa i planach roku bieżącego.

TPPR zorganizowane jest obecnie w Polsce w 15.500 kołach dorosłych i 12 tys. kołkach szkolnych. W ciągu kilku miesięcy br. przybyło 500 kół. Towarzystwo nie monopolizuje działalności upowszechniającej osiągnięcia ZSRR, lecz współdziała na tym polu z licznymi organizacjami i instytucjami.

Do szczególnych wydarzeń w hr. organizowanych przez TPPR zalicza się „Dni techniki radzieckiej” oraz planowane na październik br. „Dni rolnictwa radzieckiego”.

„Dni techniki radzieckiej” organizowane były przy współudziale związków zawodowych, NOT oraz wszystkich uczelni, instytutów i fabryk. Uczestniczyli w nich przybyli z ZSRR liczni naukowcy i specjaliści. Odbyli oni m. in. 40 spotkań w instytucjach naukowych oraz w uczelniach i organizacjach. W „Dniach” uczestniczyła również delegacja przedstawicieli nauki, którzy demonstrowali podczas spotkań z założeniami fabryk i hut nowe metody pracy.

W okresie „Dni” urządzono w kraju wiele wystaw i pokazów, m. in. centralna wystawa książek radzieckich, która trafiła do Nowej Huty, Katowic i Gdańska.

Szeroko rozwija się obecnie również wymiana kulturalna między oboma krajami. W br. wyjechało do Związku Radzieckiego kilkudziesięciu działaczy, kulturalnych i naukowców skierowanych przez TPPR. Podobnie gościli u nas przedstawiciele ZSRR. W br. przyjeżdżają do nas i zespoły artystyczne ZSRR, które obsługiwać będą imprezy TPPR.

Należy podkreślić, że obok innych form wymiany doświadczeń i popularizacji wzajemnego dorobku rozwija się ostatnio przy- granicza wymiana turystyczna. Z województw granicznych wyjeżdża w br. do ZSRR 794 osoby a nasze województwa gościć będą 771 turystów z bratnich republik.

20 czerwca br.

Plenum KW PZPR

20 czerwca br. odbędzie się plenum Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Krakowie. Tematem obrad będzie ocena przebiegu realizacji uchwał partii w dziedzinie porządkowania gospodarki w zakładach pracy i rozwijania postępu technicznego. Rozpoczęcie obrad o godz. 10 w sali KW przy ul. Solskiego.

DEDESZE dedesze

Eaton udaje się do Waszyngtonu

Obrazy komitetu zostaną wznowione w poniedziałek dnia 29 bm. W relacjach obserwatorów duże zainteresowanie wywołała ogłoszona po wczorajszym posiedzeniu Komitetu Dziesięciu wiadomość, że delegat USA Eaton udaje się do Waszyngtonu w celu przeprowadzenia konsultacji.

Ziemia z Oświęcimia na polach Grunwaldu

KRAKÓW (PAP). — 12 lipca br. spod felany śmierci przy bloku 11 w obozie Oświęcim — Brzezinka pobrana została ziemia zroszona krwią ofiar barbarzyństwa hitlerowskiego. Urna z ziemią przewieziona zostanie przez sztafetę motorową do Krakowa na Wawelskie Wzgórze, gdzie wartę honorową zaciągną przy niej działacze społeczni i żołnierze Wojska Polskiego.

W następnym dniu, po złożeniu wiązanek kwiatów na sarkofagu zwycięskiego wojska bitwy grunwaldzkiej króla Władysława Jagiełły i zapaleniu znicza, urna z prochami ziemi obozu w Oświęcimiu przewieziona zostanie na pola Grunwaldu.

Wydanie dwóch dyplomatów z Kuby

HAWANA (PAP). — Rząd kubański uznał dwóch dyplomatów amerykańskich W. Friedemanna i E. Sweeta za persone non gratas i polecił im opuścić Kubę w ciągu 24 godzin. Powodem wydalenia dyplomatów amerykańskich z Kuby jest — jak stwierdza kubańskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych — ich mieszanie się w wewnętrzne sprawy Republiki Kubańskiej.

10 lat więzienia za napad na taksówkarza

WROCLAW (PAP). — Sąd Powiatowy w Nowej Rudzie skazał Józefa Ganobisa na 10 lat więzienia za napad rabunkowy na kierowcę taksówki Henryka Krynickiego.

Józef Ganobis wyrzucony z pracy w kopalni „Stupiec” za bumelantwo postanowił wyjechać do Krakowa, a pieniądze na drogę i „nowe życie” zdobyć napaśdając na taksówkarza. Napadnięty — Henryk Krynicki — mimo ciężkich obrażeń w głowie nie stracił przytomności i nacisnął syrenę samochodu. Jęk syreny wyrwał ze snu pobliskich mieszkańców. Spłoszony napaśnik uciekł, ale zatrzymany przez MO został rozpoznany przez swą ofiarę.

Czterdzieści i pół miliarda na cele zbrojeniowe

WASZYNGTON (PAP). — Senat amerykański zatwierdził w czwartek wieczorem wydatki na cele zbrojeniowe w sumie 46,54,897,000 dolarów.

Suma ta jest o przeszło miliard dolarów większa od wydatków na cele zbrojeniowe zatwierdzonych przez Izbę Reprezentantów, a 1,250 milionów większa od sumy, której domagał się Eisenhower.

Wykonali plan półroczny

Fabryka Narzędzi Wiertniczych w Krakowie melduje, że 15 bm. wykonała swój półroczny plan produkcji. Wartość ponadplanowej produkcji do końca półrocza wyniosła 850 tysięcy złotych.

Poprawa w stanie zdrowia Edith Piaff

PARYŻ (PAP). — Według ostatnich doniesień w stanie zdrowia Edith Piaff nastąpiła w piątek rano pewna poprawa. Ogólny stan pozostaje jednak — zdaniem lekarzy — w dalszym ciągu bardzo poważny.

Nadzwyczajna rewizja od wyroku uniewinniającego K. Tarwida

WARSZAWA (PAP). — Prokurator generalny PRL złożył nadzwyczajną rewizję od wyroku Sądu Najwyższego z dnia 12 stycznia br. uniewinniającego Kazimierza Tarwida z zarzutów zombobistwa. Skarga rewizyjna obejmuje 30 stron mowy prokuratorskiej. W konkluzji tej skargi prokurator generalny wnosi o uchylene wyroku uniewinniającego i przekazanie sprawy Sądowi Najwyższemu w innym składzie do ponownego rozpoznania.

Aresztowanie 8 przywódców rebelii w Argentynie

RIO DE JANEIRO (PAP). — Jak donoszą z Buenos Aires aresztowano tam 8 przywódców rebelii w San Luis. Po upadku tej rewolty, ukryli się oni w jednym z prywatnych domów w Buenos Aires.

Dwaj członkowie tzw. rządu argentyńskiego utworzonego w San Luis — Gomez Carrillo i Eduardo Paz poprosili o azyl w ambasadzie urugwajskiej w Buenos Aires.

Władze argentyńskie nadal poszukują generała Giovannoni, który stał na czele rewolty.



Henry L. Stimson, b. min. wojny USA: Jedynym sposobem uczynienia kogoś godnym zaufania jest zaufać mu, a najpewniejszą metodą uczynienia kogoś niemylnym, jest nie ufać mu i — okazać wrogość.

Enrico Mattei, prezes włoskiego koncernu naftowego ENI: Geografia głodu jest mitem. Świat jest bogaty i przyroda odda swoje bogactwa, jeśli będziemy zdolni do walki.

Heinz Haber, niemiecki uczoney: Najważniejszym zadaniem podróży kosmicznych jest uczynić z ziemi lepszą planetę.

P. S. Dunny, meldunek „gospodarczej informacji prasowej” z Hamburga: Niemieckiej Republice Federalnej udało się w ubiegłym roku wyprzedzić W. Brytanię w produkcji biustników...



Edda Goering górą

Od zakończenia wojny trwa spór między władzami niemieckimi Kolonii, a córką hitlerowskiego bonzy, marszałka Goeringa. Przedmiotem sporu jest obraz Madonny, pędzla Cranacha. Obraz ten — oceniony przed wojną na 50.000 marek — ofiarował w imieniu miasta nadburmistrz dr Schmidt córcece Emmy i Hermannu z okazji chrztu. Nie trzeba dodawać, że tak cenny podarunek wybrał sam Goering spośród zbiorów muzealnych Kolonii. Po wojnie nowym władzom Kolonii wydało się to nieuczciwe. A poza tym uznano, że okazja nie usprawiedliwiła tak wartościowego upominku. Skierowano więc sprawę do sądu. Pierwsza Instancja dopiero w 1957 r. podjęła decyzję, nakazując Eddzie zwrot obrazu miastu. Ta jednak apelowała wyżej. Obecnie sąd apelacyjny oddalił skargę Kolonii. Nie ma podstaw prawnych — orzeczone — by pozbawiać Eddę Goering tak cennej pamiątki z dawnych dobrych czasów...

Program telewizyjny na najbliższy tydzień

PONIEDZIAŁEK
Godz. 18.20: Aktualności i kalendarz sportowy. 19.05: "Eureka" - magazyn popularno-naukowy. 19.35: Mój teatr - film krótkometrażowy. 20.00: Dziennik telewizyjny. 20.30: "Tele-echo". 21.05: Estrada literacka. 22.15: Ostatnie wiadomości dziennika.

ŚRODA
Godz. 17.00: Program dla dzieci młodzieży. 17.30: "Zrobimy to sami" i teatryk dla przedszkolaków. 18.00: "O Janu kapłaniku". 18.40-18.40 - przerwa. 18.40: "Alfa, beta, gamma" - magazyn techniczny. 19.10: Z cyklu: "Wszelki świat, w którym żyjemy". 19.40: "MIC - MAC" - film krótkometrażowy prod. francuskiej. 20.00: Dziennik telewizyjny. 20.30: Kółko i krzyżyk - teletury. 21.00: Peryskop. 21.50: "Tryptyk tragiczny" - program teatralny. 22.15: Z cyklu: Janusz Korczak dla dorosłych i felieton telewizyjny pt. "Zdrowie". 22.30: Ostatnie wiadomości dziennika.

CZWARTEK
Godz. 18.30: "Casanova" - w operze bytomskiej. 19.00: Aktualności. 19.25: Polska Kronika Filmowa. 19.35: Występ solistów. 19.45: Wypowiedzi. 20.00: "Barbary Bittel" - film fab. prod. francuskiej. 20.30: "Saga Lasów Janowskich" - program dokumentalny. 21.15: Młodzieżowy program rozrywkowy. 22.00: Ostatnie wiadomości dziennika.

PIĄTEK
Godz. 18.15: "Zadymione Stojce" - program publicystyczny. 18.45: Kronika kulturalna. 19.10: Młodzieżowe studio. 20.00: Dziennik telewizyjny. 20.30: "Czerwony" - film fab. prod. francuskiej.

SOBOTA
Godz. 14.35: "Płyn po morzach i oceanach" - reportaż TV z Gdańska. 16.00: Program dla dzieci. 16.45-17.50 - przerwa. 17.50: "Paragraf i fajka" - przed kamerą prof. Jerzy Sawicki. 18.10: Program tygodnia. 18.25: "Nie tylko dla panów" - magazyn. 19.00: Dziennik telewizyjny. 19.30: "Żebyśmy tylko zdrowi byli!" - transmisja programu Teatru Buffo w Warszawie. 21.30: "Spotkanie", film fab. prod. angielskiej.

NIEDZIELA
Godz. 9.45: "Dni Morza" - transmisja z defilady morskiej w Gdyni i Gdańsku. 13.00-14.00 - przerwa. 14.00: Niedzielnia Biedsiada. 15.30: "W noc świętojańska" - widowisko regionalne z Łodzi. 16.00-16.35 - przerwa. 16.35: "Kulizna w koronie". 17.35: "Podróż po Baltyku" - teletury. 18.00: "Caré pod Minoą" - film fabularny produkcji polskiej. 22.10: "Przepraszamy za zakłócenia" - Kabaret Sat. - tryczny.

W ALBANI
Na zdjęciu: Tradycyjny obyczaj ślubny w Albanii południowej to uroczysty pochod obdarowywania pannę młodą z wyprawą do domu pana młodego.
Fot. - CAF

Socjaliści japońscy żądają by KISZI ustąpił najpóźniej do 19 bm.

(Ciąg dalszy ze str. 1)
Eisenhower płynie na Taiwan
TOKIO (PAP)
Zrzeszająca kilka milionów członków japońska organizacja związkowa SOHIO zapowiedziała, że jeśli Kiszcz nie zrezygnuje natychmiast z zajmowanego stanowiska, zorganizuje ona w sobotę 18 bm. w Tokio 300-tysięczną demonstrację przeciwko obecnemu rządowi i układowi wojskowemu w USA.

W piątek na pokładzie flagowego okrętu VII floty amerykańskiej krążownika "Saint Paul" prez. Eisenhower kontynuował swą podróż z Manili na Taiwan. Trasy podróży strzegło 125 okrętów i 500 samolotów. W skład tej wielkiej armady wchodził m. in. lotniskowiec "Yorktown". Płynął nim dziennikarz oraz część świty prezydenta. Eisenhower ma do przeplanienia trasę ok. 1100 km. Przewiduje się, że osiągnie on północno-wschodni port taiwański Keelung w sobotę o świcie. Z portu tego odleci helikopterem do Taipei na spotkanie z Ciang Kai-szekiem.

Oświadczenie Socjalistycznej Partii Japonii
Jak podało radio tokijskie, Japońska Partia Socjalistyczna opublikowała w piątek oświadczenie w sprawie zadań jakie stoją przed członkami partii, aby nie dopuścić do ratyfikacji układu wojskowego z USA. W oświadczeniu stwierdza się między innymi, że przywódca partii socjalistycznej Asanuma żąda w kategorii rzymskiej formie od Kiszki, aby do 19 bm. ustąpił i rozwiązał parlament. Deputowani socjalistycznej mają za wszelką cenę nie dopuścić do ostatecznego ratyfikowania układu wojskowego z USA. Kierownictwo partii socjalistycznej protestuje również przeciwko krwawemu rozprawieniu się policji ze studentami przed parlamentem w dniu 15 bm.

Z egzekutywy KW Nieblahe sprawy turystyki w Krakowskim

(Inf. w.) Piątkowe posiedzenie egzekutywy KW PZPR poświęcone było omówieniu sytuacji w turystyce woj. krakowskiego. Rzeczą idzie przede wszystkim o turystykę masową, obejmującą robotników i pracowników przemysłu, a także mieszkańców wsi - oraz o turystykę zagraniczną - jako poważne źródło dopływu dewiz. Stwierdzono, że dla wszechstronnego rozwoju turystyki niezbędna jest przede wszystkim koordynacja wysiłków powołanych do tego celu miejskich i wojewódzkich organów (WKKFI i rad narodowych), jak również niemałe nakłady inwestycyjne. Taką, właściwie pomyślaną, koordynacją pozwoli na szybsze umasowanie turystyki, a co z tym się wiąże - przeprowadzenie odpowiednich inwestycji i zabezpieczenie zaopatrzenia w rejonach najbardziej przez turystów uczęszczanych. Problem jest o tyle doniosły, że województwo krakowskie to rejon najbardziej - obok gdańskie-

go - atrakcyjny. Po dyskusji, która podsumował i sekretarz KW tow. Lucjan Motyka, podjęto uchwałę, określającą główne kierunki rozwoju turystyki, połączone z aktywizacją gospodarstwa związanym z tym rozwojem regionów.
W drugim punkcie porządku dziennego omawiano sprawy organizacyjne. (s)



"Wszystkie dzieci są nasze"

Napływają dalsze zaproszenia kolonijne dla wychowanków domów dziecka

Jak już informowaliśmy - 100 wychowanków krakowskich domów dziecka ma zapewnić przyjemne wakacje, dzięki zaproszeniom kolonijnym, nadesłanym przez zakłady pracy, instytucje, spółdzielnie itp. Dział publikujemy dalsze zgłoszenia bezpłatnych miejsc kolonijnych dla dzieci z domów dziecka. Dyrekcja Krakowskich Zakładów Przemysłu Gumowego, jak i dyrektorowi do spraw administracyjno-handlowych wyrażamy szczerze uznanie.
W Grzechniu koło Makowa Podhalańskiego organizują placówkę kolonijną Krakowskie Zakłady Betoniarstwo i Żelbetowo z Krakowa-Czynnym. Dyrekcja Zakładów zaprosiła na wspomnianą kolonię 2 wychowanków domów dziecka, w wieku 7-10 lat. W piśmie skierowanym na nasz adres gospodarze zapewniają, że mali goście będą się czuli na wakacjach jak w rodzinnym domu, gdyż dołożą wszelkich starań, aby dzieci otrzymały troskliwą opiekę. Serdecznie dziękujemy za te miłe słowa i nie wątpliwy, że dzieci wrócąc z wakacji radosne i zadowolone.

Allen Dulles planuje wizytę w Bonn

BERLIN (PAP)
W depeszy z Londynu agencji ADN donosi, że szef centralnego wywiadu amerykańskiego, Allen Dulles, uda się wkrótce do Niemiec zachodnich, aby udzielił instrukcji szefowi wydziału zachodniemieckiego, Gehlenowi. - Agencja ADN powołuje się przy tym na informacje Associated Press, według których podróż Dullesa do Bonn, Londynu i Paryża pozostaje w związku z reorganizacją amerykańskiej służby wywiadowczej po wypadku z samolotem "U-2".

Ogólnowojewódzka wystawa prac amatorów - plastyków zorganizowaną przez "Gazetę Krakowską"

i Krakowski Dom Kultury możecie obejrzeć już dziś w Pałacu pod Baranami - Rynek Główny 27.
Otwarcie wystawy nastąpi o godz. 12-ej.
Wakacje nad morzem - to marzenie wielu dzieci, które nie miały jeszcze możliwości zwiedzenia Wybrzeża. Toteż nie małą atrakcją przygotowało 3 wychowanków Budowlane z Oświęcimia, zapraszając ich na kolonię organizowaną w pięknej dzielnicy Gdańska. Oby tylko pogoda w sierpniu dopisała - życzymy zarówno gospodarzom kolonii, jak i ich gościom.
Przesyłając podziękowania i pozdrowienia dla wszystkich, którzy wzięli udział w akcji "Gazety" pod hasłem "Wszystkie dzieci są nasze" przypominamy, że zgłoszenia bezpłatnych miejsc kolonijnych przyjmuje Dział Łączności i Czytelni "Gazety Krakowskiej", Kraków, ul. Wielopole 1, tel. 536-23 (H)

W poszukiwaniu równowagi
Ulubionym konikiem strategów zachodniej polityki jest "równowaga" sił. W imię tej zasady delegat USA w Genewie, Eaton, wypowiada się przeciwko planowi rozbrojeniu, wysuniętemu przez ZSRR. Rzekomo realizacja pierwszego etapu planu miałaby naruszyć równowagę między wielkimi mocarstwami. Eatonowi i jego mocodawcom nie podoba się propozycja likwidacji baz, jakie założono wokół Związku Radzieckiego i państw socjalistycznych. Pomija zresztą, bardzo istotny fakt, że równocześnie plan radziecki przewiduje zakaz posiadania środków transportu broni nuklearnych. A więc nie tylko samolotów bombowych, łodzi podwodnych, ale także wszelkich rakiet i pocisków kosmicznych, które mogłyby być użyte do ewentualnego ataku na teren innej państwa. Dodajmy, byliby to wycofanie broni, w której wyższość Związku Radzieckiego nad Stanami Zjednoczonymi jest bezsporna. W jaki sposób realizacja tych postanowień miałaby naruszyć "równowagę sił" - pozostaje już tajemnicą panów Eaton, a raczej jego mocodawcy - ministra od zbrojeni Gatessa.

Nietrudno rozszyfrować, co kryje się za okrzykiem argumentem o konieczności utrzymania równowagi sił. Faktycznie nie chodzi o nic innego, jak o uzyskanie przewagi militarnej. Nie po to nawet, by atakować - ale, by przystąpić do rokowań z pozycji siły. Wymusiłoby to rozwiązanie spornych problemów, które odpowiadałyby kołom imperialistycznym. Jest to więc nawrót do polityki Dullesów i Adenauerów. "Władze cywilne w USA" - pisze na łamach nowojorskiej "Gazette and Daily" generał w stanie spoczynku, Hugh Hester - oddały kontrolę nad bezpieczeństwem narodowym władzom wojskowym i kołom z nimi sprzymierzonym - tym, które są zainteresowane w zyskach z propagandy wojennej".
Mówi więc Eaton w Genewie o równowadze sił, a równocześnie mln. Gates opracowuje, z brytyjskim

Po niedzielnych emocjach piłkarze rozpoczynają wakacje

Chyba po raz pierwszy w historii piłkarskich rozgrywek ligowych, bezpośrednio po zakończeniu w sobotę I rundy, rozpoczyna się seria rewanżowych spotkań. W sobotę i w niedzielę rozegrana zostanie pierwsza kolejka jesiennej rundy, trzy dalsze odbędą się w dniach 24 i 31 lipca oraz 7 sierpnia, a następnie dopiero we wrześniu. Tak więc po 19 bm. nastąpi przerwa będąca między innymi przerwą wakacyjną, którą wykorzystają na zasłużony odpoczynek.

Układ par na najbliższą sobotę i niedzielę w ekstraklasie i grupie północno-wschodniej II ligi przewiduje następujące mecze:
I LIGA: Wisła - Gwardia W-wa, Ruch - ŁKS, Lechia - Górnik Zabrze, Stal - Polonia Bytom, Odra - Pogoń i Legia - Polonia Bydgoszcz.

Z wyjątkiem meczu Lechia - Górnik wosawianami spotkać się gospodarze. Dla krakowian najważniejsze będzie spotkanie Wisły z Gwardią. Oczekujemy wreszcie pełnego sukcesu drużyny krakowskiej, która odsunąłby zespół Wisły ze strefy spadkowej. Liczymy, że tym razem "wiślacy" nie sprawią zawodny liczącym zwolennikom, nie mogącym od kilku tygodni doczekać się zwycięstwa swej drużyny.

II LIGA POLONIEC: Stal Mielec - Cracovia, Unia Tarnów - Garbarnia, Wawel Kraków - Wawel Wirek, Concordia - Legia Krosno, Naprzód - Stal Staszów i Piast - Górnik Radlin.
Drużyna krakowskiego Wawelu grająca już dzisiaj ze swym i-

Szybowcowe mistrzostwa świata - zakończone

W piątek ogłoszone zostały oficjalne wyniki VI, jak się okazało, ostatniej konkurencji szybowcowych mistrzostw świata.
W klasie Standard tytuł mistrza zdobył reprezentant NRF Huth - 5.619 pkt. przed Munchem (Brazylia) - 5.237,4 pkt. oraz Polakiem Witkiem - 5.201,9 pkt.

W klasie otwartej triumfował Argentyniec Hossinger - 5.102 pkt. Tytuł wicemistrza świata wywalczył reprezentant Polski Makula - 5.079,1 pkt. Brązowy medal zdobył drugi nasz reprezentant Popiel - 5.020,7 pkt. Tak więc Polacy, mimo wygranania większości konkurencji, nie zdobyli utrzymać pierwszej pozycji. Zdecydowała o tym piąta, bardzo pechowa dla naszych szybowców, konkurencja.

Broń Radom - Olsza w tenisie

W sobotę i niedzielę w Radomiu zostanie rozegrany mecz II ligi tenisa Broń - Olsza Kraków. Krakowianie wystąpią w najlepszym składzie: Fogelman, Czupryk, Szylkiewicz, Maciantowicz, Pleczara, Faruzel, Kopacz. Wraz z drużyną wyjechali: kier. Kropiwnicki i trener Hebda. Radomianie są aktualnym wicemistrzem Polski ale "Kolejarze" bynajmniej nie stoją na straconej pozycji. Wygrał w pierwszym meczu ligowym z Olimpią Poznań 11:0 forma ich jaką wykazywał w ostatnich spotkaniach zapowiada zapałą walkę z renomowanym przeciwnikiem.

Kalendarzyk imprez sportowych

Wawel - Wawel Wirek godz. 18 mecz o mistrzostwo II ligi piłkarskiej.
NIEDZIELA
Wisła - Gwardia Warszawa godz. 18 mecz piłkarski o mistrzostwo I ligi.
Wanda - Śląsk godz. 18, Nowa Huta, mecz żużlowy o mistrzostwo II ligi.
Wawel - "Partizan" Jugosławia godz. 11 hala "Korony" międzynarodowe zawody gimnastyczne.
AZS Kraków - GKS "Wybrzeże" godz. 10 boisko WSWF przy ul. Grzegorzkiej mecz piłki ręcznej o mistrzostwo II ligi (7-osobowe).

Znawa śmiertelny wypadek na szosie

(Inf. w.) W dniu wczorajszym o godz. 7 na szosie w woli Fill-polskiej zdarzył się tragiczny w skutkach wypadek drogowy.
Jadący na motocyklu markii "12" Kazimierz Wcisło (lat 27), z zawodu technik-elektryk, zam. w Sycznikach pow. Bochnia - wiozący jako pasażera Władysława Cionkę (lat 30), zam. w Mińsku Mazowieckim, zlekceważony przepięty drogowe, wyprzedził w tempie około 60 km/godz. "na trzecim" samochodzie ciężarowym "Star", majdujący się już na wysokości jadącego w tym samym kierunku furmanki.
Fatalnym zbiegiem okoliczności w tej samej chwili na drodze motocyklisty znalazł się autobus PKS "Fiat", jadący od strony Trzebnicy i wiozący wycieczkę dzieci. Mimo że kierowca autobusu, chcąc ratować życie dzieci, wykrył wjeżdżającego do rowu, nastąpiło zderzenie, w wyniku którego obaj jadący na motorze ponieśli śmierć na miejscu. Ofiar wśród dzieci nie było. (apio)

Wydzien Jan Pelczarski w polityce

Największym zaszczeniem dla państwa kolonialnych, posiadających kolonie w czarnej Afryce, był szybki rozwój wydarzeń w belgijskim Kongo. Jeszcze w 1959 r. wydawało się Belgii, że ruch wyzwoleniowy da się opanować przy użyciu niewielkich sił wojskowych. Za dwa tygodnie - w dniu 30 czerwca - Kongo proklamowało będzie uroczyste swą niepodległość. W Brukseli jeszcze liczone na to, że uda się utrzymać kolonię przez poróżnienie między sobą różnych szczebli i politycznych ugrupowań. Wielkie było jednak zaskoczenie, gdy na zwołanej do Brukseli konferencji "okrągłego stołu" wszyscy przedstawiciele ludności Kongo okazali pełną jedność.
W bieżącym tygodniu powołano został na premiera niepodległego Kongo przywódca Narodowego Kongresu Kongońskiego - Lumumba. Jego partia uzyskała w wyborach największą ilość mandatów do parlamentu, chociaż nie zdobyła zdecydowanej większości. Lumumba utworzył rząd koalicyjny. Już teraz zapowiada, że udzieli pełnego poparcia sąsiedniej Ruandzie i Urundzie w dążeniu do niepodległości. W ten sposób zagrożona została i niewątpliwie padnie - ostatnia ostoja belgijskiego kolonializmu w Afryce.

UWAGA OBJAZD

Po raz trzeci

Znowu i raz jeszcze wracam do... szkoły. Czyli do tematu reformy szkolnictwa. Czyżby to zaś w poczuciu, że jak na razie zbyt mało konkretnych uwag zdołałem wypowiedzieć. Jestem tylko „kibicem”. „Kibic” powinien jednak wiedzieć kiedy i za co klaskać lub gwizdać, za co chwalić, czemu się sprzeciwiać.

Jak dotychczas w pierwszym „szkolnym objeździe” wygłosiłem fakt przelekania się decyzji o reformie szkolnictwa. W „objeździe” drugim natomiast chwaliłem ideę wychowywania w sztuce samodzielnego myślenia. Wydało mi się bowiem, że stokrót ważniejsza jest umiejętność operowania zasobem wiadomości — od samych rozmiarów owego zasobu. Jest to zresztą stara i znana idea pedagogiczna. W naszym natomiast konkretnym przypadku okłaskiwanie jej oznacza kurs na ograniczenie przeladowanych programów — a w każdym razie: na rozszerzenie czasu przeznaczonego dla zdobywania przewidzianych programem wiadomości.

A więc — kolejny wniosek: przedłużenie okresu nauczania. Idea ta (przemiany siedmiolatkę w ośmiolatkę) ma w szkolnictwie podstawowym dostateczną ilość zwolenników, by szerzej ją uzasadnić. Z jednej strony przemiana ta złagodziłaby objawy wyczerpania demograficznego, z drugiej pomogłaby w spokojnej realizacji napiętych programów.

Przedłużenie okresu nauczania niesie oczywiście cały szereg trudności obiektywnych. Przede wszystkim wymaga wzrostu kadry nauczycielskiej — nakłada na barki i tak przeciążonego szkolnictwa nowy ciężar tysięcy godzin.

Jak z tego wybrnąć? Tu śmieliłbym się zapropono-

wać rzecz na pewno bardzo niepopularną, ale być może nie pozabawioną skutku. A mianowicie: czy nie warto by zastanowić się nad okresowym podniesieniem dolnej granicy wieku szkolnego? Wykluczyć w ogóle sześciolatkę „pierwszaków” — natomiast zastosować elastyczną selekcję wśród siedmio i ośmiolatkich. Może dążyć się zastosować coś w rodzaju testowych „egzaminów wstępnych” do pierwszej podstawowej? Może część ciężaru początków nauki czytania i pisania mogłoby przejść w miastach przedszkolną... może tylko przejściowo dążyć się przyjąć taką zasadę.

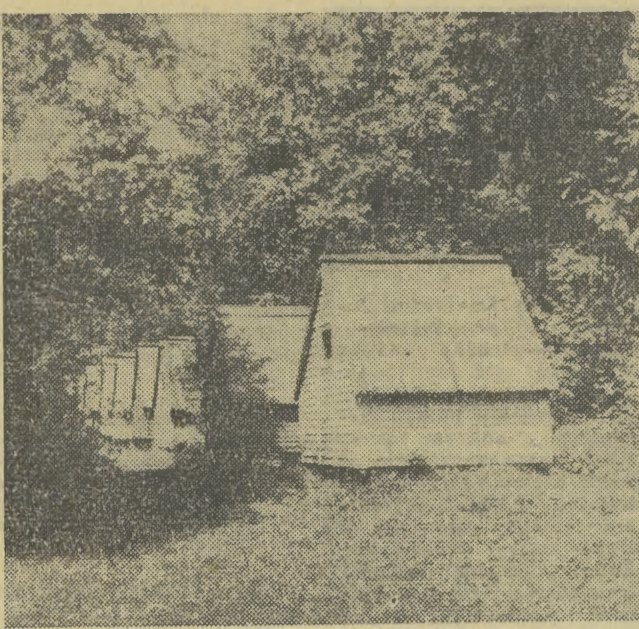
Takie przesunięcie dolnej granicy wieku nie tylko odciążałoby szkoły, obciążone ciężarem ośmiolatkich, ale pomogłoby też w latach późniejszych. Ośmiolatkę „pierwszak” kończyłby bowiem szkołę w wieku wiosen szesnasto. O ileż wdzięczniej byłoby to i przydatniejszej społecznie materiał od czterenaściolatkich absolwentów stędmiołatk, których prawdziwym społecznym potencjałem grozi tylekroć tu wymieniany wyż demograficzny.

Mówi się też wiele o tym, że masa owych trzynasto i czternastoletnich absolwentów to rzeczywistość wylegarnia chuligaństwa, wódczostwa, lenistwa... że to swoista szkoła społecznej frustracji. Wydało mi się, że przetrzymanie siedmiolatków przez jeszcze jeden rok przed programem szkolnym niostoby mniej groźne objawy „chuligaństwa” i „frustracji”, niż dzieje się to w świecie czternastoletnich.

Tak więc zespół wniosków na temat poszczególnych elementów reformy powiększył się nieco. Ciągłe jednak nie poruszyłem tematu najtrudniejszego i najważniejszego — a mianowicie: sprawy samego programu. Owo kunkatorstwo wynika ze zwykłej niepewności kibica, dyktanta, a mianowicie: Ostatecznie o sprawach ogólnej idei wychowawczej — czy o granicach wieku — można jeszcze rozprawić w stylu dyktanckich uogólnień. Ale program? O, tu już wchodzi na teren spraw specjalnych, specjalistycznych, prawie ścisłych. Wybaczenie więc autorowi opory i nie-pewności.

Mimo to — spróbujmy! Jednak nie. Tym razem dolna i górna granica rozmiarów felietonu, zmuszają mnie do przeniesienia sprawy programu na tydzień przyszły. A więc — za tydzień.

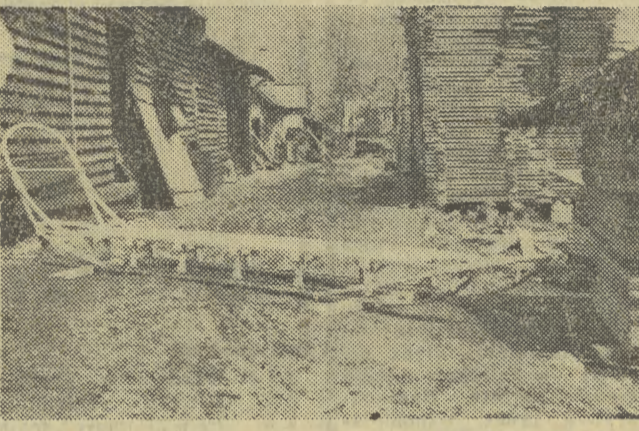
Bross E.K.



Kolonie campingowe domków w dolinie Dunajca

Zakopiańskie sanki... Nansena

Wkrótce wyruszy na Spitsbergen zespół realizatorski „Studio” z Wytwórni Filmów Fabularnych w Łodzi. Celem wyprawy podbiegunowej będzie nakręcenie szeregu scen w plenerze polarnym — do filmu pod tytułem „Na białym szlaku”. W związku z tym zespół realizatorski zlecił Wytwórni Nart w Zakopanem — wykonanie spe-



W Zakopanem — wykonanie specjalnych sanek — będących wierną kopią popularnego pojazdu, używanego przez sławnego norweskiego badacza krajin podbiegunowych — Fridjofa Nansena.

Sanki są konstrukcją drewnianą i składają się z wielu dokładnie wykonanych oraz dopasowanych elementów. Ich ciężar własny jest bardzo mały, chociaż można nimi transportować pokazywać bagaż — na bezdrożnym śnieżnym szlaku. Mają 4,5 m długości i 0,5 szerokości.

Ten nietypowy w naszej szerokości geograficznej pojazd został wykonany przez zakopiańską Wytwórnię Nart w bardzo krótkim terminie — za kwotę 5.200 zł.

Taka jest historia sanek, które być może — za kilka miesięcy ujrzymy na ekranie. (taj)

Prosimy znowu — za rok!

Organizatorem „Dni Krakowa” należy się szczerze uznać i wdzięczność za ściganie do Krakowa Państwowego Ludowego Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk”. Potwierdzeniem tego może być choćby gorące przyjęcie dziewcząt i chłopców z Koszęcin przez krakowską publiczność, często klaskającą fakt w fakt z tancerzami, owacyjnie przyjmującą nawet szeroko już znane utwory w wykonaniu zespołu.



Tanec bezkldzką „Piłki”. Fot. O. Link

„Śląsk” wyjechał już z Krakowa. Możemy tylko powtórzyć, że przedstawicielem Komitetu Festiwalu Dni Krakowa, pod adresem Stanisława Hadyny i Elwiry Kamińskiej: „Za rok — prosimy znowu do naszego miasta!”

„Dudzik to początkujący adept — ale nieźle już kropi. Nowy Lajkonik to stary gracz KS „Zwierzyńiec”. Ma ostre strzały, dobry wykop i uderzenie. Zresztą Kraków przekona się w czwartek w chwili ataku!”

„Dudzik to też rekwizytor w teatrze „Rozmaitości” dawnej „Bagateli”. Bagatela dostał od niego!”

„Jednej osoby tylko nie rusz — powiedział Lajkonik — To mojej dyrektorki Biliżanki!”

„Mazury z Woli Justowskiej — to stara rodzina muzykantów — nadworna i przyboczna kapela Lajkonika...”

„Gdzie oni już nie trabili?... I u Garza na Białanach i w kregielni na Woli i „Pod Motylkiem” na Zwierzyniecu — nie mówiąc już o Niklu na Zwierzynieckiej i u Lubelskiego — dzierżawcy Hawelki...”

„Zawsze mieli dobry wydech, ton i gaz... Grali też do tańca w Balicach, Dobczycach, Tonlach, Przeporzalach — jako że to kapela nie gardząca gorzalką...”

„W czwartek przygrupać będą nowemu Lajkonikowi a staremu szopkarzowi spod Mickiewicza — Zdzisławowi Dudzikowi!”

Na szlakach letniego sezonu... (I) Przez sądeckie wczasowiska i kurorty

Rtęć w termometrach idzie w górę, letnia kanikula za pasem. Za kilkanaście dni zaludnią się wczasowiska, letnie kolonie i turystyczne szlaki. Pół miliona stałych letników zjedzie w dolinę Popradu, Dunajca i okrag zakopiański. Jak przedstawiają się przygotowania do sezonu? Redakcyjnym samochodem przejechaliśmy malownicze trasy letnich wędrowców. Oto nasze notatki...

W obu miejscowościach nowosadziecki „Gastronom” otwiera letnie pawilony gastronomiczne pod dachem i namiotami...

BAROBUSY, PLYWAJACY, KRAG, STATER SPACEROZY: aby zabezpieczyć lepsze zapotrzebowanie turystów w br. wokół Jeziora Roznowskiego będzie jeździć „barobus”. W dużej, kolorowej budowlę na trzysobnym podwoziu „Stara” mieści się: normalny sklep towarowy, bufet gorący i zimny, bar, wytwornia lodów i słodyczy. Wóz jest już w N. Sączu (parkuje na podwoziu Centrali Ogrodniczej), planuje się uruchomienie drugiego. Plany dalsze: „Krag tancerzy” — wodowanie w sierpniu 1961 r. (60 miejsc przy stolikach, 35 par tancerzy, bufet, 5 km/godz. i „hydroski”, stateczek spacerowy na Roznowie (130 miejsc, parkiet, bufet, 15 km/godz.). Nowe campingi. Roznowa.

Z wyżywieniem wędrownych obozów i turystów, którzy w sezonie przezwina się przez całą Sądecką przetrwać powinno być znacznie lepiej. Region otrzymuje na lato podwójne ilości żywności (konserwy, mrożonki, rybnych serów, dzemów, kasz itd.). Będą pewne trudności z pieczywem (małe piekarnie lokalne). Ale tu z pomocą przyjdą wędrujące bary i gastronomia „na kółkach”. (O innych brakach w II części... notatek).

Campingi, gastronomia na kółkach, „barobusy”

Dolina Popradzka, rozrzucona po wzgórzach domy wypoczynkowe, sanatoria i pensjonaty, są główną atrakcją tych stron; następna — Jezioro Roznowskie. Z Tęgozborzem, przystanią kajaków, Kobyłe Gródkiem, z jednym dzikim brzegiem i plażą...

W Krynicy: tłoczno, drogo, ciasno

Krynicę reklamować nie trzeba. To wspaniałe, zapchane ludźmi uzdrowisko, wchodził w paszę świetnego rozwoju. Ciasno w sanatoriach, na kolorowym deptaku, tłoczno w pijalni wód...

— Na zboczni Parkowej Góry powstaje nowa, sanatoryjna dzielnica. Domy buduje: Huta Szkła Szczakowa (ultra-nowoczesny gmach ze szkła), FWP, związki zawodowe, Jeliczańskie Zakł. Samochodowe i kilku in. inwestorów.

— Komitet do Spraw Turystyki będzie inwestorem nowoczesnego Domu Turysty (200 miejsc), wyciągu gondolowego na Jaworzynie, ma inwestować „Orbis”.

Rządowa uchwała o zagospodarowaniu Krynicy owocuje już pięknymi wynikami. Efekty bardzo dużych inwestycji będą jednak widoczne dopiero od 1963 r. Na razie w mieście „królów polskich wód” nadal tłoczno i ciasno. Adaptacje i remonty budynków istniejących nie zmienia-

niczej dolinie, ze wszystkich stron ostoięta górami i lasem, jeszcze „dzika” i bezrenomy — zaczyna być głośna.

Piękna Krynica podobno „krzywił się na to sąsiedztwo”, zaprzecza jak może różnym faktom, ale... Odkryto tu te same szczyty alkaliczne. Jest podobnie jak w „Zuber”! Gdy do tego dodać piękny krajobraz,



Czechów: Nowy pawilon gastronomiczny Spółdzielni Mleczarskiej.

ją w większym stopniu bazy noclegowej.

Krynicę jest nadal głównym bezkonkurencyjnym kurortem. Przez Sądecką w ub. roku przewidziano się 160 tys. zameldowanych kuracjuszy i wczasowiczów, z tego 117 tys. przez Krynicę. FWP posiada ok. 1500 miejsc (całość już zajęta), dodatkowo — na sezon wynajęto 200 miejsc w prywatnych domach (Krynica i Muszyna). Dwieście in. osób może korzystać w domach FWP z samego wyżywienia (40 zł dziennie). Wynajęcie jednak prywatnej kwatery kosztuje 500—800 zł, a zdarza się, że nawet więcej! Krynicę jest zbyt drogim uzdrowiskiem aby można było planować spędzenie w niej urlopu na własną rękę (FWP — jedyna, tania możliwość). Warto więc zainteresować się innymi pięknymi zakątkami doliny Popradu.

— Nie czas jeszcze na wnioski i refleksje. Mamy bowiem odwiedzić jeszcze miejscowości turystyczno-wczasowe...

Muszyna: kurort nr 2

W ZEGIESTOWIE nie notujemy żadnych większych innowacji i atrakcji. To jedno z najpiękniejszych popradzkich uzdrowisk ma leczniczą i taki charakter zachowuje. W PIWNICZNEJ miejscowa GS kończy budowę nowej gospody, bar kawiarnia jest już (przewoźniczo) czynna. Największą atrakcją Piwnicznej są, mimo wszystko, wycieczki w najbliższe zakątki Popradu organizowane przez oddział PZTK.

Z pewnym rozmachem natomiast atakuje tegoroczny sezon MUSZYNA. Miejscowa MRN robi wszystko aby uzdrowisko, po wielu latach zaniedbań (w 1948 r. zniesiono nazwę „Uzdrowisko”, potem urzędem kąpielowe zabrala Krynicę, wanny szwarcowskie Zegiestów) postawić na nogi. Odmalowano i odnowiono stare łazienki, czynna jest pijalnia i inhalatorium. Trwa turystyczne zagospodarowanie miejscowości. Krynicę nie ma wody, Muszyna — po drugiej stronie Popradu, na rozległej łące — otwiera plażę. Budowano już drogę i doprowadzono światło. Brak jeszcze kiosków, stolików pod parasolami, lekkiego pawilonu, które dają efekty korzystniejsze. Podobno, na sezon — wszystkie już będą!

Następna atrakcja, to — spław łodziami. Z Muszyny do Zegiestowa. Obok słynnego przełomu Dunajca Poprad jest jedyną z najciekawszych i najpiękniejszych szlaków wodnych, Zielony szlak popradzki, wijący się w malowniczych zakolach pośród świerkowo-bukowych lasów zęgiestowskiej Łopatki, posiada własny, niepowtarzalny urok. Warto spróbować.

Złockie: nowy konkurent Krynicy?

Złockie, przysyłając Muszynę, leży po drugiej stronie Jaworzyny u podnóża. Zapomniana do niedawna gromada, położona w malow-

— Podstawy marksizmu-leninizmu — Podręcznik — Książka i Wiedza, Warszawa, 1960 — str. 1032 — cena 25,— zł.

— Adam Schaff — (Główne zagadnienia i kierunki filozofii) Teoria poznania — PIW, Warszawa, 1960 — str. 148, cena 16,— zł.

— Adam Łopata — Kierownictwo roli partii komunistycznej w stosunku do państwa socjalistycznego — Wydawnictwo Poznańskie, Poznań, 1960 — str. 160 — cena 12,— zł.

— Księga wspomnień 1919—1939 — Czytelnik, Warszawa, 1960 — str. 412 — cena 35,— zł.

— J. Budziko i S. Dybowska — Z DZIEJÓW POSTĘPU, LSW, 1960, str. 461, cena 52,— zł.

— C. Levi-Strauss — SMUTEK TROPIKÓW, PIW, 1960, str. 455, cena 55,— zł.

— H. Spencer — O WYCHOWANIUM UMYSŁOWYM, MORALNYM I FIZYCZNYM, Ossolinum, 1960, str. 216, cena 30,— zł. Wstęp i komentarz R. Wroczyńskiego.

J. Kant — PROLEGOMENA, PWN (Biblioteka Kłasyków Filozofii), str. 211, cena 20,— zł.

T. Zbikowski — KONFUCJUSZ, KIW, 1960, Biblioteka Światowida, str. 330, cena 10,— zł.

S. Kuziński — GŁÓWNE PROPORCJE ROZWOJU GOSPODARSTWA POLSKIEGO LUDOWEGO, KIW, 1960, str. 242, cena 15 zł.

A. Schaff — WSTĘP DO SEMANTYKI, PWN, 1960, str. 546, cena 40,— zł.

Ze szkicownika A. Wasilewskiego



„Mazury z Woli Justowskiej — to stara rodzina muzykantów — nadworna i przyboczna kapela Lajkonika...”

„Gdzie oni już nie trabili?... I u Garza na Białanach i w kregielni na Woli i „Pod Motylkiem” na Zwierzyniecu — nie mówiąc już o Niklu na Zwierzynieckiej i u Lubelskiego — dzierżawcy Hawelki...”

„Zawsze mieli dobry wydech, ton i gaz... Grali też do tańca w Balicach, Dobczycach, Tonlach, Przeporzalach — jako że to kapela nie gardząca gorzalką...”

„W czwartek przygrupać będą nowemu Lajkonikowi a staremu szopkarzowi spod Mickiewicza — Zdzisławowi Dudzikowi!”

„Dudzik to początkujący adept — ale nieźle już kropi. Nowy Lajkonik to stary gracz KS „Zwierzyńiec”. Ma ostre strzały, dobry wykop i uderzenie. Zresztą Kraków przekona się w czwartek w chwili ataku!”

„Dudzik to też rekwizytor w teatrze „Rozmaitości” dawnej „Bagateli”. Bagatela dostał od niego!”

„Jednej osoby tylko nie rusz — powiedział Lajkonik — To mojej dyrektorki Biliżanki!”

— Podstawy marksizmu-leninizmu — Podręcznik — Książka i Wiedza, Warszawa, 1960 — str. 1032 — cena 25,— zł.

— Adam Schaff — (Główne zagadnienia i kierunki filozofii) Teoria poznania — PIW, Warszawa, 1960 — str. 148, cena 16,— zł.

— Adam Łopata — Kierownictwo roli partii komunistycznej w stosunku do państwa socjalistycznego — Wydawnictwo Poznańskie, Poznań, 1960 — str. 160 — cena 12,— zł.

— Księga wspomnień 1919—1939 — Czytelnik, Warszawa, 1960 — str. 412 — cena 35,— zł.

— J. Budziko i S. Dybowska — Z DZIEJÓW POSTĘPU, LSW, 1960, str. 461, cena 52,— zł.

— C. Levi-Strauss — SMUTEK TROPIKÓW, PIW, 1960, str. 455, cena 55,— zł.

— H. Spencer — O WYCHOWANIUM UMYSŁOWYM, MORALNYM I FIZYCZNYM, Ossolinum, 1960, str. 216, cena 30,— zł. Wstęp i komentarz R. Wroczyńskiego.

J. Kant — PROLEGOMENA, PWN (Biblioteka Kłasyków Filozofii), str. 211, cena 20,— zł.

T. Zbikowski — KONFUCJUSZ, KIW, 1960, Biblioteka Światowida, str. 330, cena 10,— zł.

S. Kuziński — GŁÓWNE PROPORCJE ROZWOJU GOSPODARSTWA POLSKIEGO LUDOWEGO, KIW, 1960, str. 242, cena 15 zł.

A. Schaff — WSTĘP DO SEMANTYKI, PWN, 1960, str. 546, cena 40,— zł.



Tanec bezkldzką „Piłki”. Fot. O. Link

W ub. r. Jan Bartkiewicz, zamieszkały w pow. Rypin, odebrał sobie życie. W roku bieżącym H. Rajską zamieszkała w pow. będzinińskim usiłowała otruć się kwasem solnym. W woj. bydgoskim w rodzinie G., zamieszkałej w Unistawiu, doszło do rodzinnej awantury...

Widomo, że ludzie zdobywają się niekiedy na czynny desperacki, że życie rodzinne nie zawsze układa się sielankowo. Jednak w wymienionych i dziesiątkach podobnych wypadków przyczyną tragedii lub dramatu była jedna — bezpośrednia ingerencja księży w życie rodzinne przy okazji dorocznej kody.

FAKTY

Jan Bartkiewicz odebrał sobie życie wówczas, gdy pod wpływem namów księdza Rytkowskiego odezła od niego kobieta, z którą żył od lat bez ślubu kościelnego. H. Rajską chciała popchnąć samobójstwo bezpośrednio po wizycie ks. Musiela, który nakłaniał ją do zawarcia związku małżeńskiego w kościele. Widząc, że należanie nie daje pozytywnych rezultatów przeszedł on do innych „argumentów”, groźną reakcją środowiska i mówiąc m. in., że za ludzi, którzy żyją tak jak ona „chodzą te duchy i przesiadają ich.” Po odejściu księdza doszło do sprzeczki rodzinnej a następnie desperackiej próby samobójstwa.

W mieszkaniu rodziny G. w efekcie „argumentacji” ks. Józefa Kity z zawarciem przez małżeństwo G. związku kościelnego doszło do ostrej sprzeczki rodzinnej. Ksiądz usiłował autonomicznie G. siłą zmusić do pozostawienia kryzysu i pogroźkami zmusić do

„powrotu na łono Kościoła katolickiego.” Faktów podobnych, zwłaszcza do ostatniego, mamy wiele.

Z PREMEDITACJĄ

Wizyta „z kody” minęły już przed kilkoma miesiącami. Jeśli dziś o nich piszemy to dlatego, że ich przebieg wskazuje, że stały się one przegranyką do rozpoczęcia ostatnio przez księży akcji pn. „Roku Małżeństwa Katolickiego.”

Na taką funkcję tegorocznej kody wskazują fakty. W roku ub. podczas wizyt z kody księża zachodzili nawet do tych mieszk., które od lat omijali, wiedząc, że nie będą zbyt chętnie widziani. W woj. łódzkim czy krakowskim fakty te były tak liczne, iż wyglądały na z góry przyjętą koncepcję taktyczną. Najwidoczniej w „Roku Małżeństwa” władze kościelne pragną doprowadzić do „usunienia zanieczyszczenia” we wszystkich małżeństwach, również i tych, które nie przejawiają najmniejszej w tym kierunku chęci. Szczególny nacisk położono na małżeństwa mieszane, w których jedna ze stron utrzymuje swój związek z kościołem katolickim. Te właśnie osoby stawały się wobec alternatywy: „albo skłonił się współmałżonka, żeby zawarł związek kościelny, albo też musisz od niego odejść.” Z premedytacją usiłują liczyć księża na rozbił małżeństwa, jeśli nie da się ich poprzeć sakrament „cementować.” Nieposłusznym grożą ostrze kary kościelne.

Długo jest rejestrować takich faktów zanotowanych w całym kraju. Ile za nimi kryje się ludzkich tragedii? Ile bezdusznej, antyludzkiej namiętności fanatyków, którzy

nie liczą się z niezłym, wówczas gdy dążą do realizacji swych „religijnych” (?) celów.

TA AKCJA JEST PLANOWANA!

Obok nazwiska ob. N. w rubryce „zakładowe” figuruje adnotacja „oficer bezpoleczeństwa”, w rubryce „przynależność organizacyjna”: „PZPR”. Sądzić może, że dane te znajdują się w charakter, takich jak adnotacje o sakramentach, praktykach religijnych itp.

Dane te księża kompletują poprzez przeprowadzane w czasie kody wywiady, dotyczące nie tylko odwiedzanej rodziny, ale również sąsiadów i całego otoczenia. Kompletują je również z pomocą różnego rodzaju „aktywów” parafialnych i „apostolów.”

Rozważanie sytuacji małżeństw kolejącej księża świetne. Przychodząc do określe-

nego mieszkania nie muszą pytać o to, kto w nim mieszka, czym się zajmuje, jakie ma warunki materialne. Z góry mogą ustalić taktykę rozmowy w zależności od sytuacji, stosować takie czy inne „argumenty.”

Z TUPETEM NIEPOZOSNYCH

Kolejącej księża szarogęsią się niekiedy w sposób godny lepszej sprawy. Nie proszeni wykonywali nie tylko do prywatnych mieszkań, ale i instytucji społecznych i państwowych.

W Trzcielcu, pow. Międzyrzecz, ksiądz usiłował w miejscowej fabryce przerwać pracę w celu prowadzenia kody. Ks. Wszakowicz w Rychnowskiej Woli, pow. Ostróda, w tym samym celu usiłował przerwać naukę w miejscowej szkole, a kierownikowi szkoły, który wezwał go, aby nie przeszkadzał w zajęciach, groził, że „zginie marnie.” W woj. białostockim niektórzy księża usiłowali wywierać wpływ na szkoły. Ks. Lesiński, dziekan w Sieradzu, kategorycznie żądał od dyrekcji miejscowego szpitala, by zezwolił mu na przeprowadzenie na terenie szpitala wizyty z kody. Ks. Lisowski samowolnie wtargnął na teren Technikum Górniczego w Żarach. Jezuici w Toruniu nachodzili domy akademickie. Ba, ks. Bury nawiedził nawet strażnicę WOP...

Duchowieństwo katolickie nie chce się pogodzić z faktem ponadnarodowego charakteru naszego państwa, z tym, że instytucje i miejsca publiczne nie mogą być terenem organizowania akcji religijnych, a jak to z charakteru kody wynika nie tylko religijnych.

ŚLUBZA BOGU?

Nieodłącznym elementem każdej kody są zbiórki pieniężne. Składanie normalnych tradycyjnych datków przez rodziny, które proszą o wizytę księdza jest faktem zrozumiłym. Jednak wielu księży daje upust swym barczym doczynym zainteresowaniom i usiłuje wyrwać prekę w celu osiągnięcia z kody jak największych zysków.

Trzeba położyć temu kres! Natrętnie duszpasterstwo, nadydujące domowych wizyt księży do różnych nie wspólnego z religią nie mających celów, stało się plagą społeczną. Społeczeństwo nie może wpaść tej akcji pozostać obojętne. Już dziś reakcja wielu ludzi na tupet szeregu księży jest jak najbardziej właściwa. Ale reakcja społeczeństwa nie wyczerpuje problemu.

Kody jest nadużywana dla akcji nacjonalistycznych, politycznych, czy przede wszystkim w celu zszereżenia nietolerancji wyznaniowej.

Czas uświadomić się od wizyt nieposposzonych gości. Nawet ogólnie przyjęte stosunki towarzyskie wymagają uprzedniego zaproszenia do złożenia wizyty. Przed natręctwem musi nas bronić również prawo.

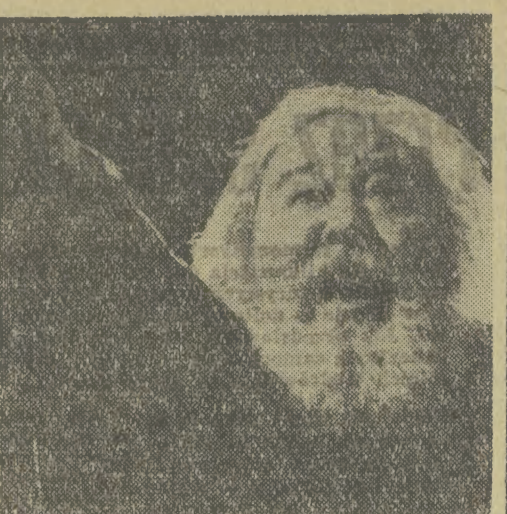
W. M.

Raz w Bogdańcu — opisuje Sienkiewicz — gdy stary Maciek, Zbyszko i Jagienka siedzieli przed bramą kasztelu...

"Na pobitych POLAKÓW pierwszy KŁATWĘ RZUCĘ"

Pospiesznie sporządzony wlepiec stawiał na nogi cały kraj. Pospolite ruszenie było podstawa organizacyjno-wojennej polskiej. Reformy armii w tym kierunku dokonał jeszcze Kazimierz Wielki...

Największym dawnoletem w historii Polski — nieznanym ani światu starożytnemu ani wielu państwom nowożytnym — była polityczna zależność dostojników kościelnych (będących równocześnie możnowładcami i dostojnikami państwowymi) — od zagranicznego ośrodka dyspozycyjnego — kurii rzymskiej...



powstałe mające na celu osadzenie Habsburga na tronie polskim. O tym, że nie było to bez wiedzy papieża świadczy (oprócz jego korespondencji) fakt, że po uwłczeniu pokonanego pod Boczyną Maksymiliana, papież Sykstus V groził Polsce wojną...

Kto To Wymyślił

Pomłodzi księżymoi Jowisza, a przecinkowcem cholery — trudno znaleźć właściwie coś wspólnego. Satelity jednej z dalekich planet naszego układu słonecznego, odkryte przez Galileusza znajdują się od Ziemi w astronomicznej odległości i stanowią dla przeciętnego człowieka obiekty raczej niedostępny...

Cybernetyka nazywamy proces sterowania w maszynach, żywych organizmach i społeczeństwie. Typy sterowania bywają różne. Na przykład sterunek steruje okrętem, mózg steruje ruchami naszego ciała...

CYBERNETYKA

Atczelwiek wymieniona typy sterowania są różnorodne, posiadają jednak pewne wspólne cechy. Systematyzacja, ich badaniem od strony abstrakcyjnej, teoretycznej — zajmuje się właśnie cybernetyka.

Jeden z naukowców radzieckich pracuje nad zbudowaniem maszyn, która „uczyła-by” się sama. W eksperymentach swoich używa ona elektronowej maszyny matematycznej typu „Strzala”, którą „uczy” rozwiązywać określone zadania matematyczne...

ludzką. Jest to oczywiście pytanie absurdalne. Możemy tylko przekazać maszynom niektóre funkcje rozumu ludzkiego, przede wszystkim zdolność zapamiętywania i przetwarzania informacji...

Nawiasem mówiąc, w ZSRR prowadzi się poważne badania naukowe w tej dziedzinie. W Instytucie Informacji Naukowej konstruowane są np. maszyny celem rejestrowania i zapamiętywania kolosalnej ilości informacji z dziedziny chemii organicznej.

Wici!

Wziewani wiciami feudalowie musieli przeprowadzać na wyznaczone miejsce uzbrojone wojska, których wielkość i wyposażenie zależało od stanu majątkowego rycerza. Jako że Zgorzelic — jak czytamy w „Krzyszakach” — „jako dziedzić możny siedział w trzy kopie”...

Dla przykładu: Władysławem Hermanem rządził jego spowidnik. Był nim Otto von Mistelbach, szpieg cesarski niemieckiego, który za swe „usługi” został później biskupem i kanclerzem państwa niemieckiego...

Takich jak Commendone „gości” bywało w Polsce dużo więcej. M. in. akredytowany przy arcykatolickim Zygmuncie III nuncjusz Hannibal di Capua przygotowywał pro-austrjacki zamach stanu, w czym mu n. b. pomagali kardynał Radziwiłł i prymas Karnkowski...

W tym sposobem z jednej pospolitej gwiny narodziły się dwa genialne wynalazki: teleskop i mikroskop.

Duże zainteresowanie budzą — śmiecie oddziaływające na wyobraźnię ludzką — prace cybernetyków z dziedziny tzw. „zwierząt syntetycznych”. Są to automaty

Język chemii organicznej jest w dużym stopniu językiem wzorów. Dlatego stosunkowo łatwo stworzyć maszyny cybernetyczne, które nie tylko zapamiętują i przetwarzają informacje z zakresu chemii, lecz również tłumaczą je w językach obcych.

Wędrując Długosza, na polach Grunwaldzkiej stano 50 rycerskich chorągwi polskich. Była to jazda uzbrojona w kopie lub włócznie, oraz miecze, a walczyła w pancierzach i hełmach. Tych kilkanaście tysięcy rycerzy stanowiło trzon polocnych sił polsko-litewskich.

MEDYCINA W OFENSYWIE

Obserwujemy ostatnio bardzo ożywiony ruch w medycynie. Pracownie naukowe i laboratoria lekarskie na całym świecie — wydobywają z ukrycia nowe i coraz bardziej skuteczne środki do walki z chorobami, które — wydawałoby się — pozostały w sferze wpływów tradycyjnych już lekarstw.

Wiemy, jak ogromną wagę przywiązuje się obecnie do chorób układu sercowo-naczyniowego — słusnie chyba określanych dziś (obok raka) za wroga ludzkości nr 1. Instytut Terapii Akademii i Nauk Medycznych ZSRR opracował — wypróbował już metodę r o z p o z n a w a n i a i stwardnienia tętnic. Okazało się, że wcześnie stwardnienie, tętnic wiąże się z chorobą nadcisnieniową. Przeprowadzono więc badania nad wpływem w i-

nie od pozostałych medykamentów. Filtrat nie atakuje bakterii grzyźlicy, lecz oddziałuje na organizm — zwiększając jego siłę odporną. Zasadę leczenia filtratem można ująć następująco: nie lek, ale sam organizm ma zabijać bakterie Kocha!

Niebezpieczeństwo w pobliżu. Diagram showing components of a nuclear explosion: OŚCINA, DETONATORY ELEKTRYCZNE, ŁADUNKI TROTYLU, URAN 235 LUB PLUTON. Includes a globe and text about nuclear safety.

DUŻO NAS, DUŻO...



PEWNA STARSZA PANI, która przyjechała z Węgier, aby odwiedzić swą córkę mieszkającą w Krakowie po dłuższym spacerze ulicami naszego pięknego miasta stwierdziła: — To nie do wiary, jak u was dużo dzieci...

Table comparing population growth in various countries: Chińska R., Kanada, ZSRR, Polska, USA, Jugosławia, Australia, Holandia, Hiszpania, Rumunia, Indie vs Japonia, Bułgaria, Włochy, CSR, Dania, Francja, Węgry, NRF, Wielka Bryt., Belgia, Austria, NRD.

Przytoczona tabela w sposób dobitny przekazuje nam, że największy przyrost naturalny poza Chinami i Holandią notują kraje bogate i bardzo rzadko zaludnione, a więc Kanada, ZSRR, USA, Australia. Z krajów europejskich wyjątek od tej reguły stanowią tylko — Polska, Jugosławia i Holandia.

Wszystko byłoby bardzo piękne, gdyby ten niezmiernie wysoki przyrost naturalny nie pociągał pewnych konsekwencji gospodarczych. A właśnie idzie o to, że dla owych pół miliona dzieci rocznie trzeba zapewnić odpowiednią ilość mieszkań, miejsc w szkołach, szpitalach, szkołach, nie mówiąc o odpowiedniej ilości miejsc pracy...

STATKI PRZYCIĄGANÉ MAGNESEM. Młody hamburski konstruktor, inż. Goche, zastosował oryginalny sposób ustawiania magnetycznych przyrządów do brzoźd. Sposób ten polega na tym, że umocowane wzdłuż wzdłuża wielkie elektromagnesy przyciągają statki. Zdanem nielicznych specjalistów, pomysły inż. Goche mogłyby znaleźć zastosowanie w żegludze na rzekach i jeziorach.

1650 GODZIN NAD „BIŁĄ PUSTYNIĄ”. Łobezcy radzieckiej ekspedycji antarktycznej, kierowanej przez A. Gładkina, wyłatali nad „białą pustynię” 1650 godzin. Zorganizowali oni m. in. stałe połączenie lotnicze głównej bazy ekspedycyjnej — z nową stacją naukową im. Łazarzowa. W tym czasie długocześnie ponad 3500 km.

PIERWSZY TUNEL AERODYNAMICZNY. Jednym z najistotniejszych elementów wyposażenia biura projektowego lotnictwa jest dziś tunel aerodynamiczny. Można w nim wytworzyć silny strumień powietrza, w którym poddawane są badaniom właściwości aerodynamiczne modelu projektowanego samolotu. Jednym z pierwszych, który zrealizował przydatność takiego urządzenia, był uczeń rosyjski, Konstanty Ciolkowski. W roku 1927 zbudował on dmuchawę, którą historycy techniki uznali za pierwszy tunel aerodynamiczny.

ATO CIEKAWIE

TLUMACZENIA

Dzisiaj nie są jednako- wie i niejednako- miarą trzeba im wymierzać rodziciel- skie nakazy i zakazy, pochwały i kary.

W wielu rodzinach jednak rodzice nie zastanawiają się nad sposobem swoich dzieci. Do wszystkich stosują jedną miarę, a potem narze- kają:

— W jednej rodzinie rosty, tych samych rodziców, te same warunki, ten sam przykład, te same zasady wy- chowawcze, a oto jeden jest taki dobry, a drugi taki zły! Widać nie ma na to rady, jakim się człowiek urodzi, ta- kim już będzie.

A właśnie wychowanie ma służyć temu, by człowiek nie był „taki, jaki się urodził”. Pewno, dzieci przynoszą ze sobą na świat pewne zadatki, ale jeśli rodzice uważnie ob- serwują, mogą i powinni przez wychowanie jedne zadatki rozwijać, a inne zwalczać.

Różnice płci nie są tak decydujące, żebyśmy mu- steli stosować jakąś „mę- ską” i „kobieca” metodę wychowawczą, bo i dzie- czynki różnią się między so- bą i chłopcy bywają bardzo różni. Zdarza się, że siostra jest energiczna, ba, wojowni- cza, zaradna, nawet zaborcza, a brat — delikatny, spokojny, nieco bojaźliwy, skłonny do zamysłu i urzeczony, urażli- wy i uczulony. Zupełnie „na odwrót” — prawda?

Owe różnice płci nie zwal- niają nas od wychowania za- równo córki, jak i synów na ludzi w przyszłości samodzie- lnych, uspołecznionych, poży-tecznych, przystosowanych do życia w naszym społeczeń- stwie, w naszym, a nie w księżyco- wym warunkach. To znaczy — ogólnie biorąc: na ludzi pracy, na ludzi myślą- cych i rozumnych. A tymcza- sem... Jakże często w jednej rodzinie stosuje się dwie miarki: jedną dla synów (bez względu na ich charakter), drugą dla córek (również nie- zależnie od ich usposobienia).

— Marysiu, zmyj szklanki, zrzuć tę gazetę! Też, polityk w spódnicy!

— Rysieki! Czy to pasuje do mężczyzny? Opasałeś się ścierką, jak baba i babrzysz się w zwłoki... Nie daj się za- wojowywać babom!

SZUKA ABSTRAKCYJNA

Zdążywszy na wystawę rzeźby w Londynie — ar- tysta argentyński, Kosice — musiał zapłacić Urzędowi Celnemu w Anglii karę 75 funtów — za przewo-żenie „armatury hydraulicznej”. Na nie zdążył się tłumaczyć, że to dzieło sztuki — opar- te na konstrukcjach plasty- kowych, wypełnionych wodą...

A to ciekawe, jak mało zrozumienia wykazali cel- nicy dla sztuki a b s t r a k- c y j n e j — oceniając ją całkiem... r e a l n i e.

PRAWDA

Diugo wahała się Brigtte Bardot, zanim poślubiła swojego nowego part- niera w kręgonym o- becnie przez nią fil- mie. Namawiał ją do tego reżyser, który sam już bliki był szoku nerwowe- go. Wreszcie aktorka ule- gła. Wtedy dostał szoku jej mąż — Charrier, obecny na próbie. Zdjęcia prze- twarano. BB zaczęła spazma- tycznie płakać oświadczając że nie jest zadowol- na z dalszych prób. Reżyser ze- nalad. — Tytuł filmu: — „PRAWDA”...

A to ciekawe (ber)



CHALA

spod znaku Merkurego

żeś ewanlakom i chwala. Znow święta triumf nie lada. Kiedy bowiem zlikwidowano niedawno tzw. pomo- nicze zespoły „Estra- dy” i zdawało się, że na kul- turalną chałę przyszedł ostateczny — ewanicy wyn- leził nowego sojusznika. „Wy- buchła” właśnie intensyfikacja sprzedaży artykułów przemy- słowych i w kulturę włożył się... handel.

Chodzi, oczywiście, nie o ogól- nie znane polecie kultury handu, a więc lepszej i szybszej obsługi klientów, ładniejszych, bardziej przestronnych sklepów, bardziej e- stetycznych opakowań itd. Tym razem bowiem rozmaite przedsię- biorstwa handlowe, państwowe i spółdzielcze, hurtowe i detalicz- ne występują w charakterze me- cenasa „sztuki”. Odbywające się ostatnio masowo na terenie kraju imprezy estradowe organizuje i fir- my handlu w imię reklamy, któ- rej celem ma być zwiększenie sprzedaży towarów przemys- łowych. Cel — w rzeczy samej — słuszny. Tylko...

toż, że — poza chyba jak- imś wyjątkami — żadna.

Społecznie i gospodarczo uzasadniona intensyfikacja sprzedaży artykułów przemysłowych wymaga zdrowej reklamy, a raczej prop- agandy i informacji gospo- darczej, która wciąż jeszcze jest u nas stanowiąca za słaba i na żenująco niskim pozio- mie. I gotów jestem przysiąc na brode (jeśli takowa posia- da) Merkurego, że stanu tego nie poprawia chałowate im- prezy. Wystarczy, jeżeli han- del zaoba o to, żeby były pro- spekty i katalogi, bezdnie or- ganizował sprzedaż wysytko- wa, kiermasze, jarmarki, „bia- łe tygodnie”, akcje premiowa- ne sprzedaży i co tam jeszcze przewidują zasady nowocze- snej reklamy. A przede wszyst- kim jeżeli troszczyć się stale będzie o pełny asortyment za- opatrzenia. Chały nie ma co odgrzewać! Bogdan Kujawa

Przejeżdża np. do miasta pod egidą handu zespół e- stradowy. A w nim — jak w przysłówiu wieśniac- kich: byle miało skrzela — wszystko ryba. Artysty nie drugiego, ale chyba czwarte-

DO GYTYNKA

Na półkach „Księgarni Powszechnej” (Rynek Główny 23) pojawiła się ostatnia książka, której tematyka wiąże się z rocznicą 1000-lecia naszego państwa. Piotr Jasienica znany jest jako publicysta i świetny popularyzator zagadnień historycznych, a także jako autor esejów o po- szukaniach archeologicznych w Polsce i szkiców o pow- staniu styczniowym. W swojej ostatniej pracy, której fra- gmenty drukowano uprzednio w prasie, poruszył zagadnie- nia związane z historią naszego kraju w czasach panowa- nia Piastów. Ten tak już odległy okres dziejów Polski stwo- rzył nie tylko podstawy naszego bytu państwowego, lecz również ułożył na ukasztawione odrębnych, indywidual- nych cech narodu. Zastosowana przez autora forma gawędy, wydobycie ciekawostki oraz opis faktów historycznych, nieznanych zupełnie ogółowi czytelników — czynią z „Pol- ski Piastów” atrakcyjną lekturę. Do dużego powodzenia książki przyczyniają się fragmenty z życia prywatnego na- szych dawnych władców.

Paweł Jasienica — Polska Piastów, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, s. 390, 35.— zł.

W dwa lata po wydaniu obszernej monografii historycz- nej Lukrecji Borgi, ukazała się u nas powieść, któ- rej tematem jest życie jej brata — Cezara. Zarówno M. Belloci — na temat Lukrecji, jak i N. Balchina w powie- ści biograficznej o Cezarze — próbują w pewnym stopniu oddzwonić te dwie postaci, znane nam z historii jako swoiste symbole okrucieństwa.

Nigel Balchin — Testament Cezara Borgi. Przełożyła E. Ro- manowicz-Podolska „Czytelnik”, s. 361, 30.— zł.

P o bardzo dowolnie przedstawionej postaci Henryka Toulouse-Lautreca w powieści La Mure’a pt. „Moulin Rouge” i jeszcze bardziej dowolnym filmie o życiu jednego z najwybitniejszych przedstawicieli francuskiego impresjonizmu — otrzymaliśmy obecnie powieść biogra- ficzną, napisaną w oparciu o dostępne źródła i relacje lu- dzi współczesnych artyście. Henri Perruchot, autor biogra- fii Van Gogha i Cezanne’a admalował pełny obraz życia i twórczości wybitnego malarza. Ukazał postać nieprzecię- nego człowieka, którego kalektowność nie pozbawiła możliwo- ści intensywnego życia w otaczającym go świecie. Toulouse- Lautrec zapisał piękną kartę w historii sztuki francuskiej. Pozostawił po sobie dzieła, w których zawarł jedynie w swo- im rodzaju obrazy życia kabaretów, spelunek i knajp fran- cuskich z końca XIX w.

Henri Perruchot — Toulouse-Lautrec. Przełożyła Krystyna Dolałowska, „Państwowy Instytut Wydawniczy”, s. 429, 50.— zł.

M ija już czwarty rok od ukazania się w estetycznej szacie graficznej pierwszego tomu zbiorowego wydania spuścizny pismiennej wybitnego polskiego filozofa, komentatora i tłumacza dzieł Platona. Tomiki Witwickiego cieszą się tak jak i przed laty dużym powodzeniem i moż- na powiedzieć, że Platon w jego przekładach znalazł w Pol-

Elżbieta Jackiewiczowa Nakazy i zakazy

Przerysowałam umyślnie. Ale to dlatego, żeby skłonić wszystkich rodziców do zastanowienia się, czy — sposobem tradycyjnym — nie wychowa- ją synów na „panów stworze- nia”, a córki na „służebnice domowe”. Chłopców — żeby wymagali, rządzili, dyktowali.

Dziewczynki — żeby przysto- sowały się, wypełniały wyma- gania i rządziły jakoby się jak bluzeczki koczła kogoś „siłniej- szego”, zamiast żeby same by- ły silne. Chłopców — na wład- ców, których ktoś musi obsłu- giwać w życiu codziennym. Dziewczynki — na „żony” ko-

Władysław Blackut

Jasiński nieznany

Bruno Jasiński, żyją- cy w latach 1901—1939 pisarz i publi- cysta, zachował się w pamięci starszego pokole- nia czytelników jako autor związany z proletariatem, z działalnością komunistów polskich — a także jako jeden z twórców modnego przez pewien okres czasu w literaturze kierunku zwanego futuryzmem, z której to manieri przeszła dość szybko zdołał się wy- zwolić. Jego poemat pt. „Słowo o Jakubie Szeli” a także powieść zatytułowana „Pałeczki” przysporzyły Jasińskiemu na równi przyjaciół i wrogów, określając ostatecznie i zdecydowanie jego postę- powość. W latach dwudzie- sitych Bruno Jasiński przebywał na uniwersytecie w Krakowie. Znałe wro- dzenia z 1923 roku — miały jak się okazało — decydujący wpływ na jego przyszłość. „Zrozumia- niem — pisał później — że walka się nie kończy, że zaczyna, dłużej i okrutniej i że moje miejsce jest w szeregach dziś zwyciężonych”. Wyrazem tych głęboko przez Jasińskiego przeży- tych dni listopadowych był mój wiersz zatytułowa- ny „MARSZ ROBOTNI- KÓW KRAKOWSKICH”. Oto końcowy fragment tego wiersza:

„To dudni nasz krok. Krokiem mrok nocny pisał. Niech pisał gra taranem u krat! O inną dziś Polskę idziemy na bój, O Polską Republikę Rad...”

Przebywając z konieczno- ścią w Warszawie i dale od kraju, w roku 1939 wydała Jasiński w Moskwie przełożo- ny prawie równocześnie na język rosyjski dramat wierszem pt. „Rzecz gromadzi- ka”. W Polsce utwór ten ukazuje się dzięki inicjatywie Ludowej Spółdzielni Wydawniczej do- piero dzisiaj po raz pierwszy. Jest to dramat o charakterze rewolucyjnym, oparty na tych samych wątkach co „Słowo o Jakubie Szeli”, a więc nawią-

goś obsługujące, od kogoś za- leżne, przez kogoś utrzymy- wane.

Słowem, przyszłość dzie- cząt — to, po staremu, mał- żeństwo. Ale czy to nie omył- ka arytmetyczna? Nie tylko dlatego, że mężczyzna jest mniej, więc któreś dziewczęta muszą pozostać samotne. Waż- niejsze jest to, że małżeństwo nie ubezpiecza od wypadków losowych (śmierć męża) ani od zawodów życiowych (porzuce- nie, złe pożycie) — więc ileż dziewcząt może liczyć na szczęście, jeśli nie będzie go zdobywać własnymi rękami, lecz liczyć na kogoś innego, od kogo się uzależni?

Wydaje mi się, że w wy- chowaniu dziewcząt, jeśli je rzeczywiście chcemy przygotować do niebezpieczeństw życia, trzeba bardziej stawiać na ich wta- sne wykształcenie, przygoto- wanie fachowe do zarobkowa- nia, na ich samodzielność i zaradność. Epoka kobiet, któ- rzy wrok polegał na słabości, minęła bezpowrotnie. Nasze córki muszą „stać” na włas- nych nogach, a wtedy niechże im i małżeństwo przyniesie szczęście — dodatkowe szczę- ście.

A synowie? Synów i tak wychowujemy na kogoś, kto musi mieć fach, musi praco- wać i zarabiać. Ale tradycy- nie wychowanie dawało u boku tego fachowca kobietę do obsługi, matkę, żonę, stu- żącą. I ta epoka przeszła. Niektóre matki już dziś pra- cują zawodowo, a jutro będą pracowały wszystkie żony. Uczmy więc chłopców przy- szyć guziki, smażyć jajecz- nice i sprzątać po sobie. Niech będą nieudolnymi i nie- chętnymi w życiu codziennym, ani panami i władcami we własnej wyobraźni. Niech ro- sną na nowoczesnych męż- czyn, towarzyszy i opiekun- ów kobiet równych sobie, kobiet — ludzi pracujących. Będą w takich małżeństwach szczęśliwsi.



W czerwcu

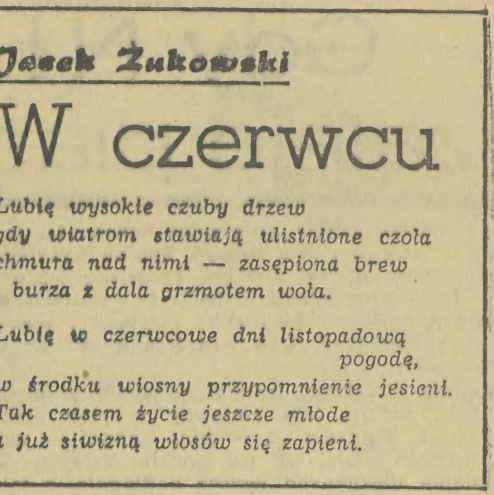
Lubię wysokie czuby drzew gdy wiatrom stawiają ułistnione czoła chmura nad nimi — zasniona brew i burza z dala grzmotem wola.

Lubię w czerwcowce dni listopadową pogodą, w środku wiosny przypomnienie jesieni. Tak czasem życie jeszcze młode a już siwizną włosów się zapieni.

KULTURA I WCZASY

Praktycznie biorąc, za kulturę w miesiącach wakacyjnych odpowia- dają rady narodowe, które naturalnie też podlegają prawom... urlopowym oraz potentat — Fundusz Wczasów Pracowniczych przyjmujący pod swe wa- kacyjne skrzydła tysiące pracujących, którym wia- zki zawodowe udostępniły możliwe najszerszą formę wypoczynku.

Zanim zajmijmy się o- mówieniem intencji i pra- cy FWP, warto wspomnieć o zaopatrzeniu material- nym, o wyposażeniu kul- turalnym i domów wczasowych. Światlice FWP prowadzi mało, bowiem podstawowym ogniwem stały się kluby-kawiarnie. Jest ich 3, w których kon- certy 28 orkiestr. Są to na- turalnie imprezy typu tanecz- no-rozrywkowego, jednak ten dział rozrywkowy był bardzo za- niedbany w latach ostatnich. Na 300 administracji załupio- no 100 telewizorów, których ilość będzie powiększona tego- rocznym zakupem 50 telewizo- rów. FWP posiada jeszcze bła- soko 500 radiodzienników, bła- soko 400 adapterów, 300 pianin i fortepianów, blisko 100 gier mechanicznych, epidiaskopów i reżyserskich oraz ponad 10 apar-atów filmowych. Nie jest to za- róbek mało.



KRÓTKO I WĘZŁOWATO

rozpoznała sztukę od oryginalnej „Ballady wistelo- wów”, utworu samego Villona — czego w tekście Barnasa nie było. Nad dramatem górę bowiem POETA (dosłownie, w świetnym ujęciu scenogra- ficznym) na tle szubienic jak że starego sztychu. Reżyser oparł spektakl w imię tryptyku — kon- sekwentnie punktując wymowę każdego aktu — nie gardząc „chwiami” z zakresu pantomi- my i zmian głosu u poszczególnych postaci przy- pominających średniowieczne MASKI. Scenogra- fia — kapitalna, ściśle współgrała z zamysłem re- żysera. To dwa główne elementy pozwoliły „zagrać” tekstowi Barnasa o wile wyrażającej, aniżeli dawałaby temu możliwość próba wystawie- nia „Apelacji Villona” w tradycyjnej formie teatru naturalistycznego.

Aktorsko dawno nie widziałem tak wyróżnionego spektaklu. K. Ostaszewska (matka), R. Fróchniak (Marta), A. Płonicki (Reguler), J. Nowak (Lo- mer), J. Adamski (Turgis) — oberyta, najlepsza rola tego aktora), J. Jachczyński (Merchand), E. Wawrzoniłowa (Yvette), P. Pawłowski (Jean D'au), M. Zarnecki (Garnier), T. Siłwiak (Ksiądz), M. Siołkowski (Laurence) — stworzył postacie, które z pewnością nie będą zafiszem w zapomnienie.

Bardzo podobała mi się Halina Kwiatkowska jako Katarzyna. Zwiastowa w scenach miłosnych, kiedy oprócz tekstu dochodził bodaj ważniejszy — gest. Leszek Herdegen w roli Villona to prawdziwa kreacja aktorska. Poprowadził swego POETĘ i OBWIESIA zarazem — trochę kapryśny, ale i bez popadania w styl „awanturzysty” (zgodnie z kon- cepcją reżysera) ukazując nie tylko postać z epoki lecz przede wszystkim artystę, któ- rego trawi „podwieczny” niepokój poszukiwania humanistycznych prawd.

Teatr Stary ma tu jeszcze jedną zasługę: wprowadził wreszcie i polskiego i krakowskiego autora na scenę. I zamierza czynić to częściej — albowiem niedługo wystawi sztukę: Promińskiego i Świrsz- czyńskiej (objazdówka).

Jerzy Bobber Dramat o poecie i obwiesiu

„Villon był moim ulubionym poetą już w cza- szech gimnazjalnych. Zawsze byłam poruszony kon- trastem pomiędzy jego wspaniałą poezją, a życiem trzmiśmiska i wędzelną (L.). Równocześnie Villon, którego niejednokrotnie kojarzyłem z jego dziełem, wzbudzał pogardę jako ezolwiek. Toż spadać mu- siał walcząc o godność imienia poety!”

Tymi słowami określa Kazimierz Barnas w pro- gramie teatralnym swój stosunek do postaci, która dała początek jego dramatu.

Aczkolwiek sztuka Barnasa ukazała się na afi- szach jako prapremiera, to przecież — na- pisana przed 13-tu laty, ogłoszona drukiem przez Wyd. Literackie w r. 1935 — dwukrotnie była od- twarzana na scenie: — jako tzw. warsztat drama- tyczny Związku Literatów w Krakowie (wy- stępnie Leszek Herdegen) i w Warszawie (wy- stępnie Leszek Herdegen) oraz w charakterze dyplomowej pracy absolwentów kra- kowskiej Wyższej Szkoły Teatralnej (w reżyserii Z. Mrozewskiego).

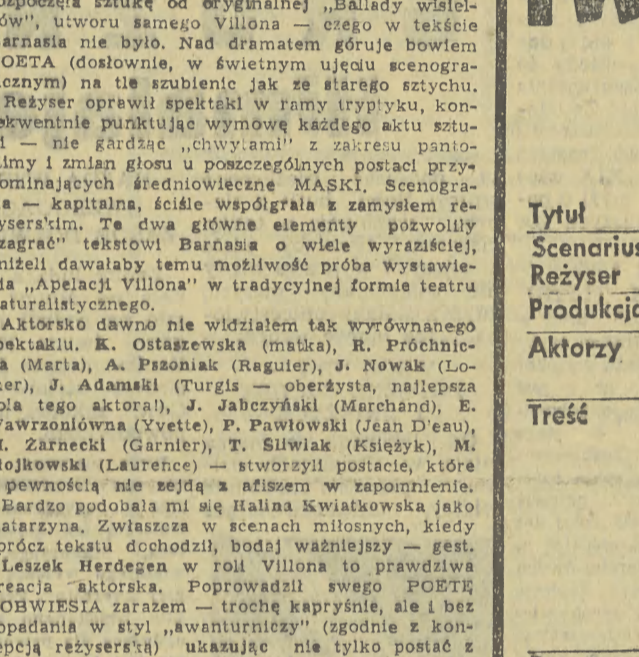
Zarówno słuchając dramatu Barnasa, jak i obej- rzawszy spektakl młodzieży aktorskiej — docho- dziło się do wniosku, że sztuka ma tzw. nerw sceniczny — i nie wiadomo czemu aż tak długo musiała czekać na oficjalną prapremierę.

Ale, czasami nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło. Wprawdzie do autora — dramaturga okres wieloletniego oczekiwania na ujrzenie swo- jego utworu w teatrze — jest w pewnym sensie hamulec jego rozwoju jako pisarza dramatyczne- go — z drugiej jednak strony warto było zobaczyć się z konieczności w cierpliwość, żeby zobaczyć na scenie Starego Teatru spektakl w takiej formie inscenizacyjnej, jaką nadała mu Lidia Zamkó (re- żyser) i Lidia Mintz (autor Jerzy Skarżyński (scenografia) — anno 1950! Przedstawienie nowoczesne, zwane — logiczne od początku do ostatniej sceny (choć może i tonie w ostatniej scenie — oba) — o- becnej Katarzyny — budzące wątpliwość u mniej wy- robionego odbiorcy swą symboliką gotyckiego wyobrażenia CZŁOWIEKA, KTORY POZOSTAJE ZAWSZE).

Mając w oczach „Apelację Villona” z pokazu szkoły aktorskiej sprzed paru lat, a zatem pokaz w konwencji naturalistycznej — trudno nie po- chwalić wysiłku teatru, który poprzez reżysera, scenografów i kreacje aktorskie dał publiczności piękne i wzruszające widowisko — pozornie histo- ryczne, a przecież w pełni współczesne!

Villon przewyższy prawdziwy poeta Francji pię- nastoletnim — ów artysta widzący zło społeczne i tworzący atmosferę do walki z tym złem — a jed-nocześnie sam ginący w nurtach zła — występku- ten „król wędzelników”, rzemieślnik i pijak — o którego losie (i śmierci) nie mamy żadnych wie- ści udokumentowanych kronikarzo — „poszukiwaj- cę” na temat do rozwiązania nie tylko zagadki jego śmierci, jako konsekwencji całego życia w ów- czesnych warunkach — lecz pozwolił na autorską wizję „poszukiwania zasad porządkującej życie” na ów „niepokój ideowy, polityczny i moralny” w gło- snym sensie — którego tem staje się obraz dra- matyczny, domalowany nieznanemu losowi Villona przez Barnasa.

Wydaje mi się, że chyba słusznie Lidia Zamkó



Fot. J. Plewiński
L. Herdegen (Villon) i P. Pawłowski (Jean D'au). Scena pojedynku z 3 aktu „Apelacji Villona”. Teatr Kameralny (Stary Teatr im. H. Modrzejew- skiej): Kazimierz Barnas „APELACJA VILLONA” — dramat w 3 aktach. Reżyseria — Lidia Zamkó, scenografia i kostiumy — Lidia Mintz i Jerzy Skarżyński, choreografia i układy plastyczne — Wanda Szczuka. PRAPREMIERA.

Gdy NIL zaleje piaski...

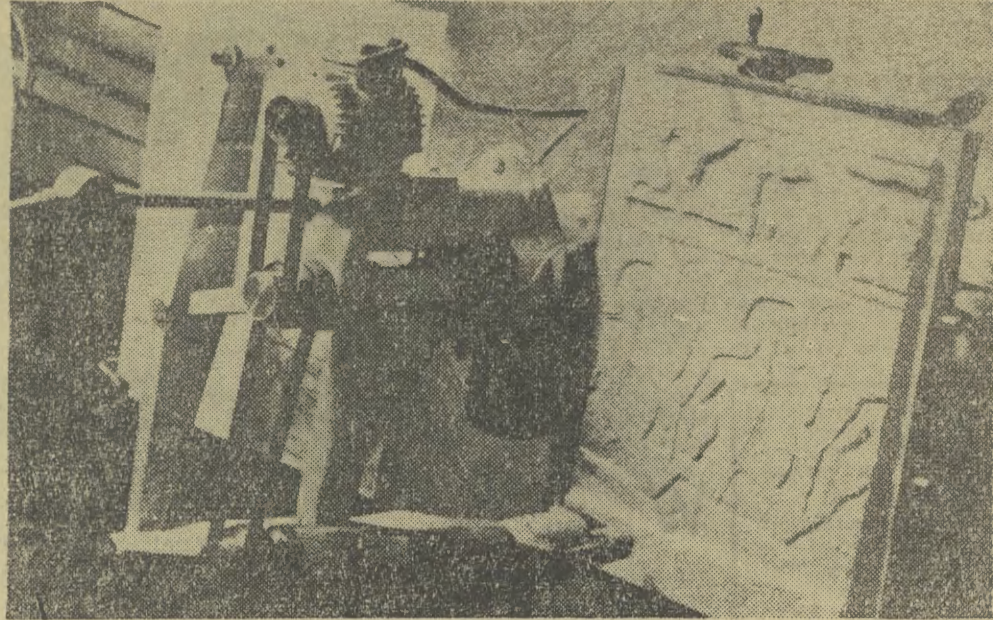
Niedawno obiegły naszą prasę korespondencje z fascynującymi zdjęciami ruin świątyni, kolumn wydartych płaskom nubijskiej pustyni, fresków. Pamiętamy także apel międzynarodowej organizacji UNESCO do wszystkich państw, aby pomogły w ratowaniu wspaniałych zabytków przestarzałej kultury egipskiej, którym grozi zalew wód Nilu w związku z budową tamy assuańskiej.

Opinia światowa została rzeczywiście mocno poruszona faktem, że np. taki cudowny zabytek architektury, jak świątynia Ramzesa II w Abu Simpel — mogłaby zniknąć w nurtach Nilu, że na zawsze utraciono by możliwość zbadania nieznanych jeszcze dokładnie, a także i nie odkrytych dotychczas śladów dawnych kultur i cywilizacji na tych terenach. A do uruchomienia tamy pozostało tylko 5 lat.

Nie czekając aż akcja przybierze szersze rozmiary, rząd Zjednoczonej Republiki Arabskiej zwrócił się o pomoc do UNESCO. Już w ub. r. organizacja ta powołała w Egipcie międzynarodowy komitet najwybitniejszych egiptologów, archeologów i przedstawicieli nowoczesnej techniki wspomagającej badania archeologiczne.

W Abu Simpel, u stóp potężnych kolosów wyobrażających Ramzesa II, wznoszą się rusztowania. Architekci sporządzają nadzwyczaj dokładne plany i opisy wszelkich fragmentów zabytków, rejestrują każdą płytkę, każdy kamień, każdą dziurę w murze. Ogromne usługi oddaje tu fotogrametria, metoda oznaczania i odwzorowania wielkości i ukształtowania danego terenu czy przedmiotu przez pomiar obrazu fotograficznego, na którym dany teren czy przedmiot zostały utrwalone. Specjalny aparat zwany fototeodolitem robi zdjęcia stereoskopowe, czyli trójwymiarowe, na podstawie których można określić dokładnie kształt i rozmiary danego przedmiotu. Obdite na papierze np. zdjęcia fragmentów płaskorzeźby świątyni Ramzesa II posiadają (tak jak mapa) linie poziomowe. Gdy teraz podłożymy takie zdjęcie pod specjalny aparat kopiujący, zwany pantografem, przeniesie on te linie na odlew gipsowy, rzeźbiąc w nim wierną kopię (z dokładnością do pół milimetra) oryginału. Tak więc nie tylko opisy, zdjęcia, mikrofilmy, ale i odlewy fragmentów zabytków zostaną zachowane dla przyszłych pokoleń.

Dzięki podjętej przez UNESCO międzynarodowej akcji, Abu Simpel ze wspaniałą świątynią Ramzesa II i jego ukochanej żony, Nefertari — zostanie uratowane przed zalewem: specjalna tama odgradzi ten zakątek od wód sztucznego jeziora. Ale wiele zabytków trzeba będzie rozobrać i przenieść w inne miejsce, niektóre trzeba chyba pograć w wodach Nilu. Zostaną jednak dokładnie zbadane, opisane, odwzorowane w archiwach. Nauka wzbogaci się o bezcenne źródła dzieł jednej z najstarszych kultur świata. Do wykonania tego olbrzymiego dzieła pozostało tylko 5 lat... (B)



Irvin Shaw, podobno bardzo popularny powieściopisarz amerykański, odkrył Amerykę. Te Ameryki wyższych dziesięciu tysięcy z hollywoodzkich sfer, plus niektóre europejskie stawy, które chcą dorównać swym amerykańskim pobratymcom. Odkrył ponoć przepadkowo. I teraz będzie pisał na ten temat książkę. Ma ona odsonić kurtynę blasku, za którą

krują się — jak mówi — rzeczy straszne. Irvin Shaw przybył do Europy po to, żeby uzupełnić scenariusz filmowy, który właśnie miał na warsztacie. Scenariusz ukończył i przy okazji wpadł na temat nowej powieści. Na Riwierze. Nudząc się, odwiedził spędzając tu urlop... Ave Gardner. Jesli tak można powiedzieć, aż tak stała się jego muza, chociaż na pewno ubrwał swej woli. Oto, jak Irvin Shaw opisuje to spotkanie:

„Znalazłem wille, białą, z pretensjonalną fasadą w stylu kolonialnym i tajemniczo szeperkami służącymi. „Wenus XX wieku” przyjęła mnie w czarnym bikini nad basenem kąpielowym. W jasnych promieniach porannego słońca jej twarz wydała się szara i zapadnięta. Jej ruchy były niepewne. Obok, pod hus-tawką stała flaszka whi-

sky, już do połowy opróżniona. Drżąc ręką nalała mi pełną szklanicę i zaczęła narzekać na nudę. „Co wieczór przyjdzie” — mówiła. „Tańczysz się, pije aż do rana. Jestem otoczona przez niebieskie ptaki. Nudzą mnie, ale ich potrzebuję”.

Taki był początek twórczej inspiracji... Potem dożył wrażeń ze spotkania z Brigitte Bardot i jej mężem Charles Charrier oraz polki o ich rozwodzie. Jeszcze blond-wamp ze Szwecji, Anita Ekberg — oburzająca niewybrednymi obelgami zbliżonego hrabiego. I wreszcie pijana Francoise Sagan — przemierzająca zygankami hotelowy hall o godzinie 4 nad ranem.

„Widziałem gwiazdki filmowe skakające w wieczorowych toaletach do basenów kąpielowych, by wyłowić wrzucaną tam butelkę whisky. Całe to towarzystwo wywołuje przerażenie. Z usmiechem przyklejonym do uszmiokowanej twarzy załadnia luksusowe apartamenty w domach o białych fasadach. Smokingi są nieganantnie skrojone, suknie pochodzą z najszlachetniejszych domów mody. Za zewnętrznym przepiechem kryje się jednak najstraszniejsza niedza ludzi bez charakteru, przegniętych do dna. Moja książka będzie zdemaskowaniem blichtru, zardciem maski z prawdziwego oblicza tzw. towarzysztwa”.

JAN

KTO KIM?



Mohammed V

Król został premierem. Tak stało się z końcem maja w Maroku. Mohammed V zwołał ze stanowiska premiera Ibrahima — sam utworzył nowy rząd mianując ponadto swego syna wicepremierem. Po przejęciu kierownictwa rządu, Mohammed V zapowiedział, że będzie kontynuował, dotychczasową politykę. Do magła się również wycofania pozostałych jeszcze w bazach marokańskich oddziałów francuskich. O obliczu rządu zdecydowały dopiero posunięcia w polityce wewnętrznej, czy idą one w kierunku rozwoju nowoczesnego, postępowego i demokratycznego państwa, czy też nawrócą do średniowiecznego ustroju teokratycznego i feudalnego. Opozycja już się sformowała i czeka tylko na sprzecywanie polityki rządowej. Pierwsze w historii Maroka wolne wybory do władz samorządowych przyniosły zdecydowane zwycięstwo Narodowej Unii Sił Ludowych.

Sidi Mohammed Ben Joussef urodził się w 1911 r. Był synem sultana Maroka, Muley Joussefa, i po jego śmierci w 1927 zajął jego miejsce na tronie. Sprawował absolutną władzę nad... instytucjami dobroczynnymi i sądownictwem cywilnym oraz duchownym. Reszta władzy należała do władców kolonialnych, francuskich i hiszpańskich — z tym, że Tanger miał statut terytorium międzynarodowego. Po II wojnie światowej sultan Mohammed popierał ruch niepodległościowy, za co Francuzi w 1953 r. zestali go na Madagaskar. Wznagający się ruch wywoleńczy zmusił jednak władze francuskie do kapitulacji i w 1955 Mohammed powrócił na tron sultana. Zaczęły się rokowania z Francją i Hiszpanią, zakończone przyznaniem Maroku niepodległości w 1956 r. W rok później sultan ogłosił się królem i przybrał imię Mohammed V. Teraz na dodatek — został jeszcze premierem.

Od kierunku polityki Mohammeda V zależy obecnie czy w Maroku panować będzie spokój. Jeśli ulegnie naciskowi właścicieli ziemskich i duchownych muzułmańskich, opozycja przystąpi do ataku. Wybory samorządowe dowiodły, że posiada ona mocne oparcie w społeczeństwie.

M. Janich

GROŹNE Himalaje

czy nie jest zastanawiające, że podób himalajskich „ośmiotysięczników” rozpoczął się dopiero w 1950 r., kiedy to francuska wyprawa wdarła się na Annapurnę? Ze zdobywanie Mount Everestu trwało aż 32 lata? Przecież już w 90 latach XIX wieku narodziła się myśl o pokonaniu najwyższych gór świata.

WRÓG NR 1 — NIEDOSTATEK TLENU. Główna trudność tkwi w tym, że powyżej 7000 m czyha na człowieka „śmierć wysokogórska”. Wrogem nr 1 jest brak w powietrzu odpowiedniej ilości tlenu. Z tego śmiertelnego niebezpieczeństwa nie zdawano sobie sprawy jeszcze w drugiej połowie XIX wieku. W 1875 roku lot balonowy na wysokości 8200 m zakończył się śmiercią dwóch aeronautów. Totem dopiero, gdy zmierzyszy się zasób wiedzy o procesach zachodzących w ludzkim organizmie, kiedy technika stworzyła nowy sprzęt wysokogórski, otworzył się dostęp do himalajskich olbrzymów.

Lecz nawet po długiej aklimatyzacji niedobór tlenu daje się dotkliwie we znaki. Najmniejszy wysiłek burzy odporność uzyskaną z takim trudem. Wspinaczka zaś wymaga wielkiego wysiłku. Nic też dziwnego, że na wysokości 7000—8000 m alpinista porusza się niezwykle wolno, odpoczywając co kilkanaście kroków.

Dlatego więc nie używać bez przerwy aparatów tlenowych już od wysokości 6000 m? Odpowiadamy przykładem: od założenia obozu IV (6400 m) przez wyprawę Huntla do zdobycia Everestu trzeba było ponad 30 dni, w czasie których musiano założyć dalszych pięć obozów. A to oznaczało konieczność wnoszenia bagażu, które u-możliwiły pobyt na wielkich wysokościach 12 alpinistów i 16 Szerpom. Gdyby do tego bagażu zaczę-

to dorzucać niezliczone wprost ilości butli z tlenem, wspinanie z takim ciężarem trwałoby wiele miesięcy. I wyprawa nigdy nie osiągnęłaby szczytu, gdyż zostałyby unieszkodliwione przez innego wroga.

WRÓG NR 2 — POTEŻNE WICHRY I SNIEŻYCE. Od listopada do marca wieją w Himalajach dzikie, północno-zachodnie wiatry, uniemożliwiające



wspinaczkę. Od maja do września trwa przeciwdzierzenie — południowo-wschodni monsun, tarasujący góry grubymi warstwami śniegu. Na pokonanie wysokich szczytów pozostają więc dwa krótkie okresy, w których każdy dzień odgrywa decydującą rolę.

Tak więc przelaz przyszym zdobywców występują dwie niszczycielskie sily. Wysokość ostabia, zwalnia tempo, zmusza do zakładowania wózków nowych obozów, aby zaaklimatyzować się i odpocząć. A dwa wicherzy — z północy i z południa — ograniczają czas do minimum. Jak oprzeć się tym dwóm wrogom?

Wreszcie jest! Węgierskie morze. Olbrzymia, półkolistą tafli wody zapada się — prawie, jak nad morzem. Tylko cienka linia przeciwnego brzegu przypomina nam ciagle, że to nie Bałtyk. Pędzimy wzdłuż jeziora. Miejscowości nadbałtańskie są czysto utrzymywane, pełno w nich turystów i już... wczasowiczów. Nie zatrzymamy się, niestety, w okolicach sięgających najdalej turystów zagranicznych i krajowych tzn. koło zamku Tichany. Ale czeka nas niemięjsza przyjemność. Nasze autobusy przystają w Balatonfüred. Jest to — jak gdyby węgierski Sopot. W głąb jeziora biegnie molo. Jazda spacerowym stateczkiem dostarcza takich samych emocji jak wycieczka z Sopotu na Hel. Tylko mew nie ma...

KAŻDA WYPRAWA WZBOGACAŁA ZASÓB DOŚWIADCZEŃ. Zanim ludzka stopa stanęła na Mount Everest, szło na podobój najwyższej góry świata 10 wypraw. Zanim zdobyto Dhaulagiri, siedem ataków na „Białą Górę” zakończyło się niepowodzeniem.

Dwie pierwsze zdobywcze wyprawy Anglików, w 1921 i 1924 r., zakończyła tragiczna śmierć ich głównego bohatera, Mallory'ego, dokonany wielkiego wylotu w „tajemniczy Everest”. Przed wszystkim przekonano się, że decydującą dla powodzenia sprawą jest transport bagażu z obozu głównego do obozów górnych. Rola tragarzy wysokogórskich wysunęła się więc na plan pierwszy. Stwierdzono też, że obóz wypadowy musi być położony możliwie jak najwyżej.

Następna wyprawa, w 1933 roku, skorzystała już z tych nauk. W ciągu lat poprzednich wykastali się typ Szarpa — świetnego tragarza himalajskiego, niezawodnego towarzysza alpinistów. Obóz wypadowy założono już na wysokości 8300 m. Powodzeniu zagroził doleg monsun, śniegiem zasypując szczyty.

Tak w ciągu długich lat tworzyły się piramidy doświadczeń i dopiero gdy doszły do pewnej wysokości, możliwe stało się zdobywanie himalajskich „ośmiotysięczników”.

Doświadczenia te przekształciły dawniejsze grupy alpinistów w prawdziwe ekspedycje, przygotowywane całymi miesiącami, wyposażone w sprzęt na najwyższym poziomie technicznym.

Zaskakujące nas gospodarność, z jaką Węgrzy dbają o miejscowości turystyczne. U wylotu mola po prostu tłok różnego rodzaju kioszków, sklepów, stoisk. Przed wszystkim stoiska pocztowe: kartki, widokówki, rozmaite znaczki pocztowych, które filateliści naklejały całymi paskami na obrubki, podługne widokówki. Sklep z pamiątkami. Artykuły spożywcze: można dostać wszystko — od najwytworniejszych win aż do słynnego węgierskiego salami. Lody, woda sodowa, oranżady. No i — restauracje. Małeńki spacerek po parku. Oczywiście postument. Tym razem Rabindranath Tagore. Wokoło starannie utrzymane ścieżki. Klomby, olbrzymie stare klony i buki. Wsiadamy do autobusu — mamy ruszać, a tu... wychodzi z jakiejś bocznej uliczki wesołe towarzystwo. Jak dowiedzieliśmy się

HITLER - jako „ojciec - współczujący swemu narodowi“

Tygodnik emigracyjny „Oblicze Tygodnia” omawia wymowny fakt opublikowania w Niemczech zachodnich szeregów książek, których autorzy zabrali się do wybielania pa-nich Hitlera. Tak np. Fr. Hinsley w książce pt. „O strategii Hitlera” dowodzi, że ubrew opinii wlelu generałów niemieckich Hitler był doskonałym strategiem. Zdaniem autora jest rzeczą oczywistą, że Hitler „nawet w obliczu totalnej klęski w żaden sposób nie mógł się poddać”. Były wiceadmirał Kurt Assmann porównuje w swej książce Hitlera do... Napoleona i wyraża przekonanie, że z roku na rok coraz więcej ludzi będzie podzielało jego zdanie, bowiem „po to, by móc ocenić tego rodzaju rewolucjonistów, jakim był Hitler, potrzebna jest perspektywa czasu”. Walter Görlitz i Herbert Quint w książce pt. „Adolf Hitler Eine Biographie” piszą m. in.: „Adolf Hitler jest osobistością na miarę światową. Zmieniał on oblicze świata bardziej niż jakikolwiek władca europejski

działający przed nim. Nie chcemy jeszcze w tej chwili stawiać zagadnienia, jak należałoby ocenić powyższe zmiany... W każdym razie historia Hitlera pozostaje historią niedocenienia jego osoby”. W innym miejscu książki ci sami autorzy posuwają się do twierdzenia, że „Anektując Austrię Hitler uległ tylko naciskowi samych Austriaków”. (1)

Pewnego rodzaju rekord bity b. szef prasowy III Rzeszy dr Otto Dietrich, który w swej książce o Hitlerze maluje następujący obraz:

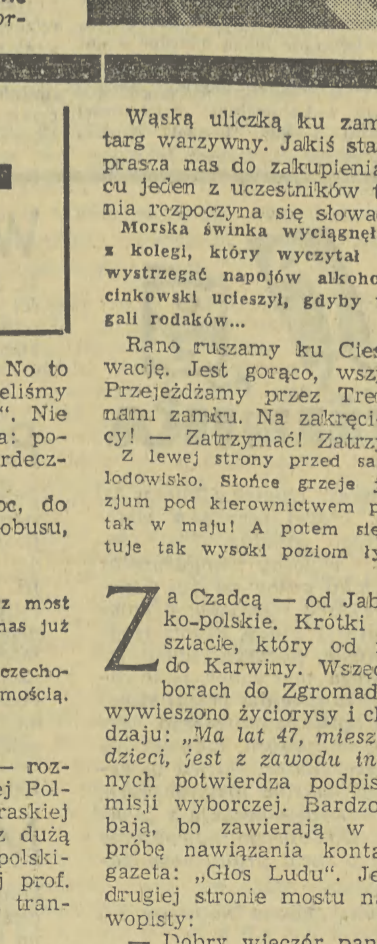
„Ten często brutalny i bezwzględny człowiek umiał występować jako istota pełna artystycznej wrażliwości, jak o ojciec współczujący swemu narodowi, kiedy był w nędzy, jako człowiek gotów do ofiar i pomocy w potrzebie”.

„Oblicze Tygodnia” kreśli na marginesie tych cytatów następujące gorzkie uwagi:

„Nie pomogło opublikowanie straszliwych danych o potwor-

nych zbrodniach Hitlera, które ma na sumieniu kilkanaście milionów ludzi wymordowanych z jego rozkazu! Nie pomogły rewelacje o chorobie umysłowej Führera, ani fakt wypowiedzenia Niemiec w najulek-szą klęskę jaką poniosły przestżeni dziejów. — W niemieckiej literaturze, w historii ludzkości z arcy dziełowej jego rodacy rozpoczęli bezcelne odbudowywanie jego legendy”.

Przyścisłość nie potwierdziła oczywiście tych przetrzonych wódcey, kpt. Grudzińskiego, a utopijnych wersji, ale nie



Mówią, że...

MÓWIĄ

„W szacownej Anglii występł „strip-tease” stały się potężną gałęzią działalności rozrywkowej. Roczny obrót klubów, wzbijających gość występami tej kategorii, osiąga 10 milionów funtów. Oczywiście wstęp do tych klubów mają tylko członkowie, ale — aby zostać członkiem klubu, wystarczy kupić bilet. W ten sposób obchodzą się surowe ustawy. Podczas debaty w Izbie Lordów na ten temat ogłoszono, że istnieje obecnie w Anglii 20.000 klubów z występami „strip-tease”.

Mówią, że... „tylko 61 milionów lirów ode szkodowania domaga się b. król Albanii Zogu od obecnego rządu włoskiego. Taka kwota zdeponowana była bowiem w banku Albanii na koncie królewskim w momencie, gdy armia Mussoliniego zajęła Tirane. Cały skarbce banku prze-wieziony został w czasie II wojny światowej z Albanii do Rzymu.

Mówią, że... „mijający już czasy, gdy do pobierających najwyższe pensje w USA należeli dyrektorzy koncernów filmowych w Hollywood. Teraz stał się potęnym tytanem kierujący przemysłem lotniczym, samochodowym, chemicznym lub węglowym — czyli przemysłami strategicznymi. Pierwszy na liście figuruje przez zarz. fabryki General Motors, Frederic O. Donner, pobierający rocznie ok. 500.000 dolarów. Co prawda, z sumy tej otrzymuje tylko niepełna 30 proc. na rękę, bo resztę pochłaniają podatki



Wejście główne na Budapeszteńskie Targi Przemysłowe Fot. O. Jędrzejczyk

Olgierd Jędrzejczyk (V) POWRÓT (Węgry—CSR)

Wąską uliczką ku zamkowi bratysławskiemu. Po drodze targ waryliany. Jakis starszy właściciel morskiej świnki zaprasza nas do zakupu sobie losu. Decydujemy się w końcu jeden z uczestników turystycznej ekskursji. Przepowiednia rozpoczyna się słowami: „Wizyduj majuj moc.” Morska świnka wyciągnęła przepowiednię — los. Smaliliśmy się z kolegi, który wyczał w tym „zrebie” uwagę, że musi się wystrzegać napojów alkoholowych. To by się dopiero dr Marcinowski ucieszył, gdyby tak nasz odpowiedni wróżbił przestrzegali rodaków...

Rano ruszamy ku Cieszynowi. Na ukos. Przez całą Słowację. Jest gorąco, wreszcie okna w autobusie otwarte. Przejżdżamy przez Trzyczynę ze słynnymi pięknymi ruinami zamku. Na zakręcie wszyscy rucamy się do kierowcy! — Zatrzymać! Zatrzymać!

Z lewej strony przed samochodem rozpościerało się... sztuczne lodowisko. Słońce grzeje jak diabeł, a tu dzwierzęta z gimnazjum pod kierownictwem profesora ćwiczą jakiś taniec. W maju, tak w maju! A potem się dzwinię, że Czechostowacja prezentuje tak wysoki poziom lyżwiarstwa...

Za Czadką — od Jabłonkowa dwujęzyczne napisy czesko-polskie. Krótki przystanek. Na rynku we Frysztacie, który od niedawna należy administracyjnie do Karwiny. Wszędzie obwieszczenia o nowych wyborach do Zgromadzenia Narodowego. W oknach sklepu wywieszono życiorys i charakterystyki kandydatów w rodzaju: „Ma lat 47, mieszka w czeskim Cieszyńsku, ma dwoje dzieci, jest z zawodu inżynierem.” Wiarygodność tych danych potwierdza podpis przewodniczący ośnośnej komisji wyborczej. Bardzo nam się to obwieszczenia podobają, bo zawierają w sobie jakąś bardzo bezpośrednią próbę nawiązania kontaktu z wyborcą. Pierwsza polska gazeta: „Głos Ludu”. Jeszcze tylko trzy kwadransy, a po drugiej stronie mostu na Olzie rzuciliśmy się do polskiego wiozpy:

— Dobry wieczór panu! Czy Cracovia wygrała?

Wracali z wesela. Polacy? Polacy. No to — zaczęli śpiewać. Nie było wyjścia: odpowiedzieliśmy „Niech im gwiazdka pomyślności nigdy nie zagasnie”. Nie było wyjścia: poprosili nas na wino. Nie ma wyjścia: postawiliśmy i mi wino. Przygodne spotkanie, dużo serdecznych słów, pozdrówce Kraków i Polska...

Teraz to już naprawdę powrót. Szybko na północ, do Komarna. Uprejmy węgierski oficer wchodzi do autobusu, mówi po polsku:

— Dobry wieczór.

Jeszcze tylko odprawa celna i jedziemy powolutku przez most na Dunaju. Jest ciemno. Po drugiej stronie rzeki widać już zolnierz czechosłowacki.

Krótko trwały formalności, które i żołnierze i celnicy czechosłowacki załatwili z podziwu godną delikatnością i uprzejmością. Nocujemy w Bratysławie. Przyjechalśmy późną nocą.

Bratysława — to prawie jak w domu. Na ulicy — rozmowy z członkami Wielkiej Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia z Katowic, którzy wracają z „Praskiej Wiosny” i w stolicy Słowacji dali — przyjęty z dużą serdecznością — koncert. Ledwo poognaliśmy się z polskimi muzykami, a tu rektor Politechniki Krakowskiej prof. Kopyciński. Wracal też z Węgier. Poznańscy znajomi tranzytem podążają natomiast z... Jugosławii.

Odwiedzamy stare kąty.

NASZE MIASTO

W przeciwieństwie do smakoszu win czy artykułów delikatnych, którzy należą do rzadkości jakość pieczywa rozróżnia nawet dziecko. Wie czy chleb jest wypieczony i niezbyt kwaśny, traci apetyt jeśli znajdzie w nim twardość, a w postaci woskowej lub kamyczkowej „młynskich”. Uwagi te wyliczamy z myślą o pieczywie z KZPP — piekarnia nr 4 przy ul. Mogińskiej. Od pewnego czasu jakość pieczywa obniżyła się tam wybitnie. Chleb nie jest dobrze wypiekany, a w mące można się doszukać usztywnienia tylko nie rożynki. Tak chleb za kopieński za 6,60 zł, jak naczyniowski za 7,40 czy wrzeszczyński za 6,50 zł, wieka chęta z makiem. Co gorsza w godzinach popołudniowych i tego pieczywa brakuje.

Zespół Miastoprojektu laureatem nagrody osiedla moskiewskiego

W marcu ub.r. rozpisany został konkurs na projekt osiedla eksperymentalnego w południowo-zachodniej części Moskwy. Do konkursu zaproszono urbanistów i architektów z wszystkich krajów demokracji ludowej. Zgłosiło się 40 zespołów, w tym 3 polskie wytypowane przez komitet do spraw urbanistyki i architektury w Warszawie — dwa z Warszawy oraz jeden z Krakowa.

Zespół krakowski występujący pod nazwą „Miastoprojekt Kraków” opracował zadanie konkursowe pod kierownictwem mgr inż. arch. Tadeusza Ptaszyckiego. Projekt ten zyskał jedną z 4 przyznanych przez sąd konkursowy nagród (pozostałe otrzymały 2 zespoły radzieckie i 1 czeski).

Projektowane osiedle powstać ma na powierzchni 75 ha dla 15 tys. osób. Znajdą się tam oprócz budynków mieszkalnych, wszelkie typy budynków użytku publicznego — szkoły, przedszkola, pawilony handlowe i sportowe, kina, hotel, restauracje itp. Przy opracowaniu projektów brano pod uwagę wyłącznie obecnie dostępne techniki. (D)

Lepiej zaopatrywać peryferie

Eksport drobnej wytwórczości

Peryferyjne osiedla wielkiego Krakowa dysponują niewystarczającą siecią drobno-detaliczną, pozbawioną są lokalii gastronomicznych i kiosków „Ruchu”. Przede wszystkim zaś te sklepy, które stanowią „okrasę” peryferii krakowskich, nie są właściwie zaopatrywane.

W dniu wczorajszym zagadnieniem to było tematem obrad Komisji Zaopatrzenia Ludności i Produkcji Przemysłowej. Stwierdzono, że wśród zaniedbanych pod względem ilości placówek handlowych peryferii najbardziej zapomniane jest osiedle Dąbie w Grzegorzach. Nie dość, że odcięte od miasta z braku odpowiednich dróg i komunikacji, to jeszcze pozbawione jest sklepów.

Niedostateczne zaopatrzenie peryferii Krakowa nie może być dłużej tolerowane. Opracowywane obecnie przez DRN plan sieci handlowych będzie bardzo dokładnie przeanalizowany przez Wydział Handlu Rady miasta, bowiem poprawa sytuacji zaopatrzenia zależy głównie od rozmieszczenia sieci handlowej. Tam, gdzie to będzie możliwe, na nowych np. osiedlach, powstaną sklepy w ilości zależnej od liczby mieszkańców danego terenu. W starych osiedlach powstaną albo pawilony handlowe, albo chwilo- muszą być wprowadzone za- stępcze kioski. Wskazane byłoby także, aby mieszkańcy sami zechcieli oddać do dyspozycji handlu lokale — w ten sposób mogliby, „własnym przemysłem” uruchomić placówki handlowe, zaopatrujące osiedla, których są mieszkańcami. Na peryferiach nie może brakować takich podstawowych artykułów jak pieczywo, masło, cukier, mąka, jajka, zapalki itp. Nie może też brakować przyborów szkolnych. Każdy sklep otrzyma wykaz tych niezbędnych artykułów — za ich brak odpowiedzialni będą osobiście kie-

WZSP dla Komitetu Pomocy Społecznej

Towary wartości pół mln złotych

Dar Spółdzielczego Przedsiębiorstwa Hurtu Wojewódzkiego Związku Spółdzielni Pracy dla zaspokojenia potrzeb działalności charytatywnej — jest zaskakujący. Polskiemu Komitetowi Pomocy Społecznej * reprezentowanemu przez Wojewódzką i Miejską Radę Narodową przekazano (własnymi środkami transportowymi) pełnowartościowe artykuły o wartości 596.617 złotych. Tej miary społeczne podejście dla wzbudzającego potrzebę WZSP zastęguje na uwagę i naśladowanie. Podopieczni PKPS dziękują serdecznie WZSP za ogromną pomoc i serce. (WW)

DNI KRAKOWA



18 CZERWCA — SOBOTA

godz. 12 00 — Otwarcie Ogólnowojezdki Wystawy Prac Amatorów Plastik w Krakowskim Domu Kultury. Organizator „Gazeta Krakowska” i Krakowski Dom Kultury.

Otwarcie Krakowskich Targów Drobnej Wytwórczości (Hala WKS „Wawel”); godz. 19.15 — „Medea” Eurypidasa — Teatr Stary (przedstawienie w ramach Festiwalu Teatrów);

godz. 19.30 — Występ Zespołu Tańca Ludowego ZPZ im. Harnama z Łodzi (Hala „Wisła”);

godz. 19.30 — Koncert symfoniczny, dyrygent Andrzej Markowski, soliści Zygfis-Gara, Bachleda, Lehner, program Malawski „Wierchy”, II Symfonia Brahmsa, (Sala Filharmonii);

godz. 21.00 — „Igrze w gród wał” A. Polewki (Teatr Letni „Dni Krakowa” w Barbakanie).

19 CZERWCA — NIEDZIELA

godz. 19.15 — „Życie Galileusza” Brechta w Teatrze im. J. Słowackiego (przedstawienie w ramach Festiwalu Teatrów);

godz. 19.30 — Występ Zespołu Tańca Ludowego ZPZ im. Harnama z Łodzi (Hala „Wisła”);

godz. 20.00 — Estrada Studentów Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej (Collegium Nowodworskiego ul. św. Anny 12);

godz. 21.00 — „Igrze w gród wał” A. Polewki (Teatr Letni „Dni Krakowa” w Barbakanie).

20 CZERWCA — PONIEDZIAŁEK

godz. 19.00 — Barbakan — Zespół Pieśni i Tańca Ziemi Opolskiej;

godz. 19.15 — „Odyseja” Homera w Teatrze Rapsodycznym (przedstawienie w ramach Festiwalu Teatrów).

Występ zespołu im. Harnama

W niedzielę 19 bm. o godz. 19.30 rozpoczęła się w Hali Wisły występy Zespołu Tańca Ludowego ZPZ im. Harnama z Łodzi. Zespół ten bawił ostatnio za granicą, a to: w Austrii, Czechosłowacji, Francji, NRD, Rumunii i we Włoszech, odnosząc znaczne sukcesy artystyczne.

Występ w Krakowie będzie jedną z pozycji programu Festiwalu Sztuki „Dni Krakowa”. W wykonaniu zespołu łódzkiego, którego kierownikiem artystycznym i choreografem jest Jadwiga Hryniewiecka, usłyszymy pieśń oraz zobaczymy tańce narodowe i regionalne. (S)

Popis najmłodszych tancerek

Doroczny pokaz studium tańca i rytmiki dziecięcej w Krakowskim Domu Kultury odbędzie się w niedzielę o godz. 17 w sali hali „Korona” w Podgórzu.

W tej miłej imprezie wystąpi 300 dzieci w wieku od 4 do 14 lat. W programie tańca: rytmika, rytmika tańcowa i tańce. Impreza ta organizowana przez Krakowski Dom Kultury wzbudzi z pewnością duże zainteresowanie mieszkańców naszego miasta.

Warto dodać, że najmłodsze baletnice i tancerze wystąpią w oryginalnych strojach. Kierownictwo artystyczne spoczywa w ręku doświadczonych choreografów: Janiny Łukaszewicz i Marli Stoszko. (S. P.)



23 czerwca br. w sali Klubu Plastików przy ul. Łobzowskiej zostanie wystawione prace radzieckich artystów-malarzy Ilii Głazunowa. Zobaczymy około 40 obrazów olejnych i rysunków reprezentujących drobne twórcy młodego artysty z ostatnich 4 lat.

CAF — fot. Barącz

Ciągnął zyski ze sznurka

Prokuratura miasta Krakowa zakończyła dochodzenia przeciwko byłemu kierownikowi zaopatrzenia Krakowskiej Wytwórni Sznurów, która stanowi oddział Bielskiej Fabryki Lin i Powroźów, Kierownik Juliusz Pilch (zam. przy ul. Wróblewskiego 4 m. 5) od kwietnia do listopada 1959 r. przywłaszczył sobie na szkodę tej wytwórni kwotę około 80 tys. złotych.

Pilch posiadał własne konto i przy pomocy odpowiednio podrobionych kwitów wypłaty przelewał na nie pieniądze, które przedsiębiorstwo winno było wypłacić innym zakładom. Pieniądze te po wypłaconiu podejmował natychmiast na osobiste wydatki. Pilch stanął wkrótce przed sądem, gdzie odpowie za dokonane przestępstwo. (g)

MAŁA KRONIKA

„SZLAGIEROWY PROGRAM” w Jamie Michałki będzie miało jeszcze tylko 4 razy tj. do końca czerwca br.

OPERA ST. MONIUSZKI „HALKA” wystawiona zostanie w niedzielę o godz. 19 i w poniedziałek o godz. 19.15 na scenie Teatru im. J. Słowackiego. W roli Janika gościnnie wystąpi tenor Opery Warszawskiej Jerzy Orłowski.

„DZIEŁA DAWNYCH MISTRZÓW” na ten temat mówić będzie w niedzielę o godz. 12 prof. Józef Sławowski w III Towarzystwa Sztuk Pięknych w Nowej Hucie Al. Róż nr 3.

MAŁA KRONIKA

W PONIEDZIAŁEK, we wtorek Teatr Romantyczny odegra komedię muzyczną R. Ruszkowskiego „Jedzia woda”.

18 ta SESJA DRN KLEPARZ ODEBIE SIĘ WE WTOREK 21 BM. O GODZ. 8 W SALI OBRAZ PRZY UL. LUBELSKIEJ 27.

20 i 21 o godzinie 19.15 TEATR ROZMAITOŚCI odegra sztukę Aleksandra Ostrowskiego pt. „Bankrut”.

TEATR „38” zawiadomiła, że ostatnie dwa przedstawienia sztuki J. Słowackiego „Samuel Zborowski” odbędą się 19 i 19 bm. 25 bm. zobaczymy premierę widowiska poetyckiego „Spowiedź chuligana”.

MAŁA KRONIKA

W tym roku Targi odbywają się pod egidą Festiwalu „Dni Krakowa”. Bierzcie w nich udział ok. 100 wystawców z terenu Krakowa i województwa. Po raz bowiem pierwszy eksponuje swoje wyroby również Wojewódzkie Zjednoczenie Przedsiębiorstw Przemysłowych.

Ladna rozwijanie placzynki wyczo „Targów” dzieła Wodnickiego i Jaworskiego, zachęca do zwiedzania. Na dwutygodniowym obszarze wystawowym tj. przestrzeni zamkniętej i przyległej — otwartej, poza stoiskami wystawowymi znalazł pomieszczenie „Bar-Kawaleria” KZG Kawalerie, obok stoiska samoobsługowego z napojami chłodnymi i lodami, oraz stoiska kioskowe. Będzie co łupować, bowiem wystawcy postarali się o eksponowanie interesujących artykułów, których dotąd nie było w sprzedaży. Wystawcami są poza obywatelami zjednoczenia — WZSP, WZSI sp., „Pszczelarz”, sp., „Zootechnika”, Kraków Związek Sp. Garbarskich i Skórzanych, Związek i Przemysł Prywatnych. Reprezentowane są wszystkie branże drobnej wytwórczości. Widać że wytwórcy weszli wreszcie narazem w potrzeb konsumenta.

Z ciekawszych eksponatów zwraca uwagę nowe asortymenty artykułów spożywczych w konserwach, nowe kolekcje farb artystycznych, kompozycje waz i lampy i aktywno produkowanych zarówno



Wczasy w mieście też atrakcyjne

Już wnet ulechną mury szkolne. Dla tysięcy dzieci i młodzieży nastaną dwa miesiące cudownego spokoju. Wakacje. Ile nadziei, radości, skrytych marzeń kryje za sobą to słowo. Ile planów związanych z wyjazdami na kolonie, obozy, planów przygotowywanych od długich, zimowych miesięcy.

Z Krakowa na kolonie letnie wyjeżdża w tym roku tylko 40 tys. dzieci. Spora cyfra — ale 30 tys. dzieci pozostanie w mieście, wśród kurzu, dymu fabrycznego, hałasu ulicznego. Co będą robić? W jaki sposób stworzymy im w możliwie największym stopniu nastój prawdziwych wakacji?

Z tymi pytaniami zwróciliśmy się do nac. wydz. w przy Krakowskim Kuratorium — mgr Janiny Mroczkowskiej. — Od dwóch lat działa sprężyste Towarzystwo Wczasów Dziecięcych. Najlepsze zaplecze posiada Park Dr Jordana. Niestety, jest on do tej pory wykorzystywany w minimalnym stopniu. Na 26-dniowym turnusie ponieści zaledwie 250 dzieci. Przyczyna jest mała przepustowość kuchni. Czy rzeczywiście tak trudno jest rozbudować kuchnię w parku Jordana? Przecież można gotować w kotłach (kuchnie polowe ustawione przez wojsko). Chyba warto się nad tym zastanowić, tym bardziej, że wówczas w Parku Jordana z powodzeniem mogłoby odpoczywać 2 tys. dzieci.

Do dyspozycji i Towarzystwa Wczasów Dziecięcych są również wszystkie ośrodki sportowe, park Bednarzowski (może „przygarnąć” 500 dzieci), kluby sportowe Cracovii i Wawelu może by zrobiły piękny

TY TAK — TO JA TAK... Ty tu — to ja tu — słychać że...
Fot. A. Piotrowski

Czerwiec 18-19 Sobota
Elżbiety Niedziela Gerwazego

gdzie kiedy

TEATRY

SOBOTA

Im. SŁOWACKIEGO: „Pierwszy dzień wojny” — 19.15, SŁAWY TEATR: „Smierć komwojżera” — 19.15, KAMERALNY: „Medea” — 19.15, ROZMAITOŚCI: „Kopciuszka” — 19.15, „Jedzia woda” — 19.15, LUDOWY: „Sen srebrny Salomei” — 19.15, RAPSODYCZNY: „Wieża w tyryzkiej świątyni” — 19.15, MUZYCZNY (Dom Zolnierza): „Zemsta nietopierza” — 19.15, GROTESKA: „Przyjaciel wesołego diabła” — 19.15, „Męczeństwo Piotra Oheya” — 19.15, TEATR „38”: „Samuel Zborowski” — 20.15, KOLEJAK: „Uśmiech Krakowa” — 20.15, BARBANKAN: „Igrze w gród wał” — 21. JAMA MICHAŁKI: „Szlagierowy program” — 22.

CYRK „ARENA” (Błonia) — 19.

NIEDZIELA

Im. SŁOWACKIEGO: „Hal-ka” — 14, „Życie Galileusza” — 19.15, SŁAWY TEATR: „Smierć komwojżera” — 19.15, KAMERALNY: „Apelacja Villona” — 19.15, ROZMAITOŚCI: „Kopciuszka” (przedst. zamknięte) — 11, „Miłość cwała” — 16, „Jedzia woda” — 19.15, LUDOWY: „Myszki i ludzie” — 19.15, RAPSODYCZNY: „Pan Tadeusz” — 19.15, GROTESKA: „Tygrys tańczy dla Szu-hin” — 16, „Męczeństwo Piotra Oheya” — 19.15, TEATR „38”: „Samuel Zborowski” — 20.15, KOLEJAK: „Uśmiech Krakowa” — 20.15, BARBANKAN: „Igrze w gród wał” — 21, JAMA MICHAŁKI: „Szlagierowy program” — 22.

CYRK „ARENA” (Błonia) — 19.

KINA

SOBOTA

UCIECHA: „Rocznik” (psychol., USA, 9 lat) — 10, 12.15, 15.20, 18, 20.30, WANDA: Program dla dzieci — 10, 11.15, 12.30, „Tam, gdzie rosną poziomki” (dramat psychologiczny, szwedki, 16 lat) — 15.45, 18, 20.30, WOLNOŚĆ: „Madame de...” (dramat psych., franc.-wl., 18 lat) — 10, 12.15, 15.45, 18, 20.15, WARSZAWA: „Ludzie cyrku” (cyrkowy, radz., 7 lat) — 10, 12.15, 15.20, 18, 19.45, WRZOS: Program dla dzieci — 10, 11.15, 12.30, Szczesliwa droga” (komedia, USA, 12 lat) — 15.45, 18, 20.15, KRAKUS: Program dla dzieci — 11, 12, 13, „Wszystko o Ewie” (dramat psych., USA, 12 lat) — 15.30, 18, 20.30, ISKIERKA: Program dla dzieci — 11, 12, „Zerowate szczęście” (komedia satyr., polski, 16 lat) — 15.45, 18, 20.15, ZUCH: „Cafe pod Minoga” (komedia, polski, 12 lat) — 11, 14, 16, 18, CHEMIK: „Awantura o Basie” (pol., 7 lat) — 19, — DOM ZOLNIERZA: „Złamana strzala” (USA, 12 lat) — 15.45, 18, 20.15, ISKIERKA: „Zerowate szczęście” (komedia satyr., polski, 16 lat) — 15.30, 18, 20.15, ZUCH: „Cafe pod Minoga” (komedia, polski, 12 lat) — 11, 14, 16, 18, CHEMIK: „Awantura o Basie” (pol., 7 lat) — 19, — DOM ZOLNIERZA: „Złamana strzala” (USA, 12 lat) — 15.45, 18, 20.15, KRAKUS: „Wszystko o Ewie” (dramat psych., USA, 12 lat) — 15.30, 18, 20.30, ISKIERKA: „Zerowate szczęście” (komedia satyr., polski, 16 lat) — 15.30, 18, 20.15, ZUCH: „Cafe pod Minoga” (komedia, polski, 12 lat) — 11, 14, 16, 18, CHEMIK: „Awantura o Basie” (pol., 7 lat) — 19, — DOM ZOLNIERZA: „Złamana strzala” (USA, 12 lat) — 15.45, 18, 20.15, KRAKUS: „Wszystko o Ewie” (dramat psych., USA, 12 lat) — 15.30, 18, 20.30, ISKIERKA: „Zerowate szczęście” (komedia satyr., polski, 16 lat) — 15.30, 18, 20.15, ZUCH: „Cafe pod Minoga” (komedia, polski, 12 lat) — 11, 14, 16, 18, CHEMIK: „Awantura o Basie” (pol., 7 lat) — 19, — DOM ZOLNIERZA: „Złamana strzala” (USA, 12 lat) — 15.45, 18, 20.15, KRAKUS: „Wszystko o Ewie” (dramat psych., USA, 12 lat) — 15.30, 18, 20.30, ISKIERKA: „Zerowate szczęście” (komedia satyr., polski, 16 lat) — 15.30, 18, 20.15, ZUCH: „Cafe pod Minoga” (komedia, polski, 12 lat) — 11, 14, 16, 18, CHEMIK: „Awantura o Basie” (pol., 7 lat) — 19, — DOM ZOLNIERZA: „Złamana strzala” (USA, 12 lat) — 15.45, 18, 20.15, KRAKUS: „Wszystko o Ewie” (dramat psych., USA, 12 lat) — 15.30, 18, 20.30, ISKIERKA: „Zerowate szczęście” (komedia satyr., polski, 16 lat) — 15.30, 18, 20.15, ZUCH: „Cafe pod Minoga” (komedia, polski, 12 lat) — 11, 14, 16, 18, CHEMIK: „Awantura o Basie” (pol., 7 lat) — 19, — DOM ZOLNIERZA: „Złamana strzala” (USA, 12 lat) — 15.45, 18, 20.15, KRAKUS: „Wszystko o Ewie” (dramat psych., USA, 12 lat) — 15.30, 18, 20.30, ISKIERKA: „Zerowate szczęście” (komedia satyr., polski, 16 lat) — 15.30, 18, 20.15, ZUCH: „Cafe pod Minoga” (komedia, polski, 12 lat) — 11, 14, 16, 18, CHEMIK: „Awantura o Basie” (pol., 7 lat) — 19, — DOM ZOLNIERZA: „Złamana strzala” (USA, 12 lat) — 15.45, 18, 20.15, KRAKUS: „Wszystko o Ewie” (dramat psych., USA, 12 lat) — 15.30, 18, 20.30, ISKIERKA: „Zerowate szczęście” (komedia satyr., polski, 16 lat) — 15.30, 18, 20.15, ZUCH: „Cafe pod Minoga” (komedia, polski, 12 lat) — 11, 14, 16, 18, CHEMIK: „Awantura o Basie” (pol., 7 lat) — 19, — DOM ZOLNIERZA: „Złamana strzala” (USA, 12 lat) — 15.45, 18, 20.15, KRAKUS: „Wszystko o Ewie” (dramat psych., USA, 12 lat) — 15.30, 18, 20.30, ISKIERKA: „Zerowate szczęście” (komedia satyr., polski, 16 lat) — 15.30, 18, 20.15, ZUCH: „Cafe pod Minoga” (komedia, polski, 12 lat) — 11, 14, 16, 18, CHEMIK: „Awantura o Basie” (pol., 7 lat) — 19, — DOM ZOLNIERZA: „Złamana strzala” (USA, 12 lat) — 15.45, 18, 20.15, KRAKUS: „Wszystko o Ewie” (dramat psych., USA, 12 lat) — 15.30, 18, 20.30, ISKIERKA: „Zerowate szczęście” (komedia satyr., polski, 16 lat) — 15.30, 18, 20.15, ZUCH: „Cafe pod Minoga” (komedia, polski, 12 lat) — 11, 14, 16, 18, CHEMIK: „Awantura o Basie” (pol., 7 lat) — 19, — DOM ZOLNIERZA: „Złamana strzala” (USA, 12 lat) — 15.45, 18, 20.15, KRAKUS: „Wszystko o Ewie” (dramat psych., USA, 12 lat) — 15.30, 18, 20.30, ISKIERKA: „Zerowate szczęście” (komedia satyr., polski, 16 lat) — 15.30, 18, 20.15, ZUCH: „Cafe pod Minoga” (komedia, polski, 12 lat) — 11, 14, 16, 18, CHEMIK: „Awantura o Basie” (pol., 7 lat) — 19, — DOM ZOLNIERZA: „Złamana strzala” (USA, 12 lat) — 15.45, 18, 20.15, KRAKUS: „Wszystko o Ewie” (dramat psych., USA, 12 lat) — 15.30, 18, 20.30, ISKIERKA: „Zerowate szczęście” (komedia satyr., polski, 16 lat) — 15.30, 18, 20.15, ZUCH: „Cafe pod Minoga” (komedia, polski, 12 lat) — 11, 14, 16, 18, CHEMIK: „Awantura o Basie” (pol., 7 lat) — 19, — DOM ZOLNIERZA: „Złamana strzala” (USA, 12 lat) — 15.45, 18, 20.15, KRAKUS: „Wszystko o Ewie” (dramat psych., USA, 12 lat) — 15.30, 18, 20.30, ISKIERKA: „Zerowate szczęście” (komedia satyr., polski, 16 lat) — 15.30, 18, 20.15, ZUCH: „Cafe pod Minoga” (komedia, polski, 12 lat) — 11, 14, 16, 18, CHEMIK: „Awantura o Basie” (pol., 7 lat) — 19, — DOM ZOLNIERZA: „Złamana strzala” (USA, 12 lat) — 15.45, 18, 20.15, KRAKUS: „Wszystko o Ewie” (dramat psych., USA, 12 lat) — 15.30, 18, 20.30, ISKIERKA: „Zerowate szczęście” (komedia satyr., polski, 16 lat) — 15.30, 18, 20.15, ZUCH: „Cafe pod Minoga” (komedia, polski, 12 lat) — 11, 14, 16, 18, CHEMIK: „Awantura o Basie” (pol., 7 lat) — 19, — DOM ZOLNIERZA: „Złamana strzala” (USA, 12 lat) — 15.45, 18, 20.15, KRAKUS: „Wszystko o Ewie” (dramat psych., USA, 12 lat) — 15.30, 18, 20.30, ISKIERKA: „Zerowate szczęście” (komedia satyr., polski, 16 lat) — 15.30, 18, 20.15, ZUCH: „Cafe pod Minoga” (komedia, polski, 12 lat) — 11, 14, 16, 18, CHEMIK: „Awantura o Basie” (pol., 7 lat) — 19, — DOM ZOLNIERZA: „Złamana strzala” (USA, 12 lat) — 15.45, 18, 20.15, KRAKUS: „Wszystko o Ewie” (dramat psych., USA, 12 lat) — 15.30, 18, 20.30, ISKIERKA: „Zerowate szczęście” (komedia satyr., polski, 16 lat) — 15.30, 18, 20.15, ZUCH: „Cafe pod Minoga” (komedia, polski, 12 lat) — 11, 14, 16, 18, CHEMIK: „Awantura o Basie” (pol., 7 lat) — 19, — DOM ZOLNIERZA: „Złamana strzala” (USA, 12 lat) — 15.45, 18, 20.15, KRAKUS: „Wszystko o Ewie” (dramat psych., USA, 12 lat) — 15.30, 18, 20.30, ISKIERKA: „Zerowate szczęście” (komedia satyr., polski, 16 lat) — 15.30, 18, 20.15, ZUCH: „Cafe pod Minoga” (komedia, polski, 12 lat) — 11, 14, 16, 18, CHEMIK: „Awantura o Basie” (pol., 7 lat) — 19, — DOM ZOLNIERZA: „Złamana strzala” (USA, 12 lat) — 15.45, 18, 20.15, KRAKUS: „Wszystko o Ewie” (dramat psych., USA, 12 lat) — 15.30, 18, 20.30, ISKIERKA: „Zerowate szczęście” (komedia satyr., polski, 16 lat) — 15.30, 18, 20.15, ZUCH: „Cafe pod Minoga” (komedia, polski, 12 lat) — 11, 14, 16, 18, CHEMIK: „Awantura o Basie” (pol., 7 lat) — 19, — DOM ZOLNIERZA: „Złamana strzala” (USA, 12 lat) — 15.45, 18, 20.15, KRAKUS: „Wszystko o Ewie” (dramat psych., USA, 12 lat) — 15.30, 18, 20.30, ISKIERKA: „Zerowate szczęście” (komedia satyr., polski, 16 lat) — 15.30, 18, 20.15, ZUCH: „Cafe pod Minoga” (komedia, polski, 12 lat) — 11, 14, 16, 18, CHEMIK: „Awantura o Basie” (pol., 7 lat) — 19, — DOM ZOLNIERZA: „Złamana strzala” (USA, 12 lat) — 15.45, 18, 20.15, KRAKUS: „Wszystko o Ewie” (dramat psych., USA, 12 lat) — 15.30, 18, 20.30, ISKIERKA: „Zerowate szczęście” (komedia satyr., polski, 16 lat) — 15.30, 18, 20.15, ZUCH: „Cafe pod Minoga” (komedia, polski, 12 lat) — 11, 14, 16, 18, CHEMIK: „Awantura o Basie” (pol., 7 lat) — 19, — DOM ZOLNIERZA: „Złamana strzala” (USA, 12 lat) — 15.45, 18, 20.15, KRAKUS: „Wszystko o Ewie” (dramat psych., USA, 12 lat) — 15.30, 18, 20.30, ISKIERKA: „Zerowate szczęście” (komedia satyr., polski, 16 lat) — 15.30, 18, 20.15, ZUCH: „Cafe pod Minoga” (komedia, polski, 12 lat) — 11, 14, 16, 18, CHEMIK: „Awantura o Basie” (pol., 7 lat) — 19, — DOM ZOLNIERZA: „Złamana strzala” (USA, 12 lat) — 15.45, 18, 20.15, KRAKUS: „Wszystko o Ewie” (dramat psych., USA, 12 lat) — 15.30, 18, 20.30, ISKIERKA: „Zerowate szczęście” (komedia satyr., polski, 16 lat) — 15.30, 18, 20.15, ZUCH: „Cafe pod Minoga” (komedia, polski, 12 lat) — 11, 14, 16, 18, CHEMIK: „Awantura o Basie” (pol., 7 lat) — 19, — DOM ZOLNIERZA: „Złamana strzala” (USA, 12 lat) — 15.45, 18, 20.15, KRAKUS: „Wszystko o Ewie” (dramat psych., USA, 12 lat) — 15.30, 18, 20.30, ISKIERKA: „Zerowate szczęście” (komedia satyr., polski, 16 lat) — 15.30, 18, 20.15, ZUCH: „Cafe pod Minoga” (komedia, polski, 12 lat) — 11, 14, 16, 18, CHEMIK: „Awantura o Basie” (pol., 7 lat) — 19, — DOM ZOLNIERZA: „Złamana strzala” (USA, 12 lat) — 15.45, 18, 20.15, KRAKUS: „Wszystko o Ewie” (dramat psych., USA, 12 lat) — 15.30, 18, 20.30, ISKIERKA: „Zerowate szczęście” (komedia satyr., polski, 16 lat) — 15.30, 18, 20.15, ZUCH: „Cafe pod Minoga” (komedia, polski, 12 lat) — 11, 14, 16, 18, CHEMIK: „Awantura o Basie” (pol., 7 lat) — 19, — DOM ZOLNIERZA: „Złamana strzala” (USA, 12 lat) — 15.45, 18, 20.15, KRAKUS: „Wszystko o Ewie” (dramat psych., USA, 12 lat) — 15.30, 18, 20.30, ISKIERKA: „Zerowate szczęście” (komedia satyr., polski, 16 lat) — 15.30, 18, 20.15, ZUCH: „Cafe pod Minoga” (komedia, polski, 12 lat) — 11, 14, 16, 18, CHEMIK: „Awantura o Basie” (pol., 7 lat) — 19, — DOM ZOLNIERZA: „Złamana strzala” (USA, 12 lat) — 15.45, 18, 20.15, KRAKUS: „Wszystko o Ewie” (dramat psych., USA, 12 lat) — 15.30, 18, 20.30, ISKIERKA: „Zerowate szczęście” (komedia satyr., polski, 16 lat) — 15.30, 18, 20.15, ZUCH: „Cafe pod Minoga” (komedia, polski, 12 lat) — 11, 14, 16, 18, CHEMIK: „Awantura o Basie” (pol., 7 lat) — 19, — DOM ZOLNIERZA: „Złamana strzala” (USA, 12 lat) — 15.45, 18, 20.15, KRAKUS: „Wszystko o Ewie” (dramat psych., USA, 12 lat) — 15.30, 18, 20.30, ISKIERKA: „Zerowate szczęście” (komedia satyr., polski, 16 lat) — 15.30, 18, 20.15, ZUCH: „Cafe pod Minoga” (komedia, polski, 12 lat) — 11, 14, 16, 18, CHEMIK: „Awantura o Basie” (pol., 7 lat) — 19, — DOM ZOLNIERZA: „Złamana strzala” (USA, 12 lat) — 15.45, 18, 20.15, KRAKUS: „Wszystko o Ewie” (dramat psych., USA, 12 lat) — 15.30, 18, 20.30, ISKIERKA: „Zerowate szczęście” (komedia satyr., polski, 16 lat) — 15.30, 18, 20.15, ZUCH: „Cafe pod Minoga” (komedia, polski, 12 lat) — 11, 14, 16, 18, CHEMIK: „Awantura o Basie” (pol., 7 lat) — 19, — DOM ZOLNIERZA: „Złamana strzala” (USA, 12 lat) — 15.45, 18, 20.15, KRAKUS: „Wszystko o Ewie” (dramat psych., USA, 12 lat) — 15.30, 18, 20.30, ISKIERKA: „Zerowate szczęście” (komedia satyr., polski, 16 lat) — 15.30, 18, 20.15, ZUCH: „Cafe pod Minoga” (komedia, polski, 12 lat) — 11, 14, 16, 18, CHEMIK: „Awantura o Basie” (pol., 7 lat) — 19, — DOM ZOLNIERZA: „Złamana strzala” (USA, 12 lat) — 15.45, 18, 20.15, KRAKUS: „Wszystko o Ewie” (dramat psych., USA, 12 lat) — 15.30, 18, 20.30, ISKIERKA: „Zerowate szczęście” (komedia satyr., polski, 16 lat) — 15.30, 18, 20.15,